

sponsor
sponsor



sponsor
sponsor

wronieckie

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WRONIECKIEJ

sprawy



NR 2 (2) wrzesień 1990 cena 2000 zł



Witaj szkoło!

*Witam Cię, moja szkoło
witam i kłaniam się nisko,
Wierzę, że będziesz cierpliwa
że potrafisz zrozumieć wszystko.*

*Wypoczywałaś przez wiele tygodni,
zażywałaś malarskich kąpiei
jakże jesteś dzisiaj łniąca...
O!, zabiły się Twoje rany.
Znikły słońce z ławek i krzesel,
zrosły się wszelkie pęknięcia,
a zieleń w klasach ma liście
i jest znacznie bujniejsza.*

*Już jesteśmy — wracamy do Ciebie.
Koniec tęsknot Twoich szkoła za nami.
W każdej sali gdy dzwonek zadzwoni
żyć będziemy wakacyjnymi wspomnieniami.
Opowiemy Ci o koloniach, o obozach,
wyjazdach za miasto, o przyjaźniach
i o ćwiczeniach dobrych na wszystko.*

*Ćwiczyliśmy śmiechy, wrzaski i krzyki
biegi, skoki, wymachy i rzuty.
Czujemy, że jesteśmy silniejsi, mocniejsi....
... Dlaczego drżysz?... Nie bój się!
Jesteśmy też nieco mądrzejsi.*

*Może mniej ran, pęknięć i słuczeń
będziesz miała po roku nauki,
może..., lecz kto da gwarancję?...*

Może ty?... Może on?... Kto?...
A może jednak ... MY!

(K.P.T.)

Po co jest prasa lokalna?

Trzydzieści lat rządów totalitarnych w Polsce wykoślawiło społeczeństwu rozumienie roli prasy. Monopol na środki masowego przekazu, a tym samym na oddziaływanie na opinię społeczną, dzierżyła jedynie słuszna partia. Poprzez instytucję cenzury, a także inne środki nacisku, dbała ona o to, aby żadna niezależna myśl nie znalazła się na łamach publikatorów.

Sytuacja zmieniła się gwałtownie w 1980 roku, dzięki Solidarności. Kraj zalała fala broszur i pisemek, które jednak spełniały rolę doraźną, walcząc z państwowym monopolem prasowym. Nadal w tej sytuacji nie było miejsca na normalną prasę niezależną.

Obecnie są warunki i chyba najwyższy czas, aby taka prasa odrodziła się — także w naszym mieście i gminie. Istnieje ona i cieszy się popularnością wśród mieszkańców miasteczek zachodnioeuropejskich i amerykańskich, istniała przed wojną w naszym kraju. Teraz rodzi się we Wronkach.

Pora przypomnieć więc, czemu służy i czym się charakteryzuje nie-

zależna prasa lokalna, w naszym przypadku "Wronieckie Sprawy".

Pierwsze i może najważniejsze zadanie to integracja społeczeństwa, przywrócenie zerwanych przez komunistów więzi międzyludzkich. Pamiętamy tęchnące nudą i niosące ten sam bełkot dzienniki sprzed lat kilkunastu. Nie było tam spraw mogących tak naprawdę nas obchodzić. Nasza gazeta będzie publikować to, co sami napiszemy, czym żyjemy, co uważamy za istotne.

Nasze zdania na ważne sprawy będą często rozbieżne. Nie bójmy się tego. To komunizm stworzył mit jedności i atmosferę potępienia dla każdego myślącego inaczej. To komunizm wymyślił formułę *przyjęto jednogłośnie*, czym się jeszcze dziś niektórzy chlubią, a powinni się wstydzić. Dlatego nie obawiamy się prezentować własnych punktów widzenia i poglądów, mimo spotykanych jeszcze infantylnych zarzutów, że *antagonizujemy społeczeństwo*. Prawdziwa zgodność powstaje po sporze.

Drugim zadaniem niezależnej prasy jest pełnienie kontroli społecznej. Ujawnienie spraw mogących budzić niezgodę czy oburzenie zapobiega powstawaniu wynaturzeń w życiu publicznym. O sprawach publicznych należy mówić głośno. Milczenie to cnota mafii.

Z tą rolą wiąże się ściśle następna: przeciwdziałanie plotce. Wiemy, jak dotkliwa to przypadłość małych zbiorowości. Z plotką dyskutować się nie da, bronić się jest niezmiernie trudno. Postawienie tych samych zarzutów publicznie, na łamach prasy, uczy odpowiedzialności za słowo i daje drugiej stronie możliwość obrony.

Wreszcie rzecz ostatnia. Gazeta lokalna stwarza możliwość lepszego poznania własnego miasta i ludzi je zamieszkujących. Są ludzie z ciekawymi życiorysami, wykonujący ciekawą pracę, mający interesujące hobby, są budynki i instytucje z fascynującą historią. Jest tysiące spraw większych i mniejszych, godnych poznania. Trzeba o tym pisać. Nie każdy potrafi? Wystarczy pójść

do redakcji, rada się znajdzie, choćby np. wywiad.

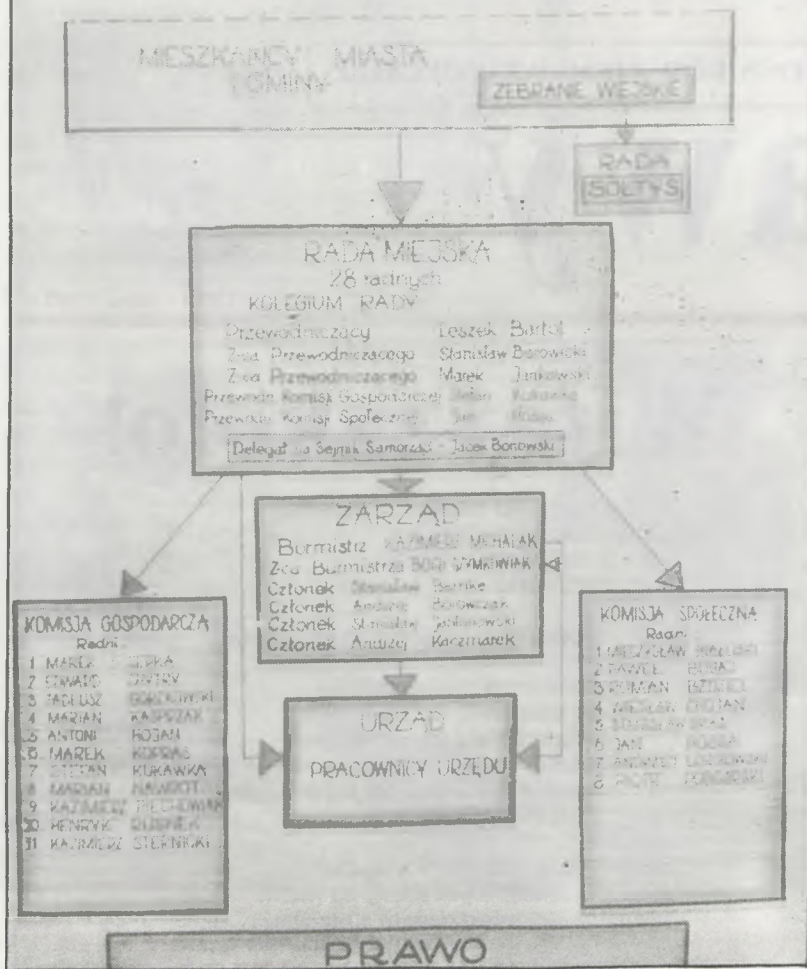
Nie wspominam o rzeczach tak oczywistych, jak informowanie o pracy Rady Miejskiej (ma ona swojego rzecznika), ważnych imprezach sportowych, czy reklamowanie prywatnej działalności rzemieślniczej i handlowej.

A jakie są zasady przyjmowania materiałów do publikacji? — Pełna otwartość. Jest materiał z KPN? — Proszę bardzo. Z SdRP? — Jak najbardziej. Mają coś ludowcy, rzemieślnicy? — Bardzo dobrze. Jedyny warunek — teksty nie mogą być obraźliwe. Za pomówienia odpowiedzialność ponosi autor. Objętość i poziom literacki należy uzgodnić z redakcją.

„Wronieckie Sprawy” będą istnieć, jeśli wszyscy razem będziemy chcieli je redagować i czytać. A kupić i mieć tę gazetę chyba warto. Nie jesteśmy ostatnim miastem w Wielkopolsce, co to nawet swojej gazety nie ma. Nie wypadliśmy przecież wronie — przepraszam, sroce — spod ogona.

KLEMENS STRÓŻYŃSKI

PROPONOWANA STRUKTURA RADY MIEJSKIEJ WE WRONKACH



Zarząd Gminy i Miasta Wronek. Od lewej: St. Jabłonowski — członek Zarządu, K. Michalak — burmistrz, A. Kaczmarek — członek Zarządu, B. Szymkowiak — z-ca burmistrza, A. Borowczak — członek Zarządu, St. Bemke — członek Zarządu.



Rada Miejska z burmistrzem.



Po wyborach!

Wybory do Rady Gminy i Miasta Wronek już dawno za nami. Może jednak warto powrócić do nich, przy okazji prezentowania nowo wybranych władz naszej gminy, aby w obliczu liczb i cyferok wyborczych wyników dać możliwość własnej oceny minionych wyborów.

Frekwencja wyborcza w naszej gminie była stosunkowo duża. Głosowało ogółem 50,2 % uprawnionych. Zainteresowanie wyborami na wsi było znacznie mniejsze niż w mieście.

6353 osób w 9 obwodach (5 w mieście) wybierało 28 radnych z 28 okręgów. Na radnych kandydowały 82 osoby. Kandydatów wystawiali:

- Komitet Obywatelski — 27 (2 SD, 1 TMZW), wybrano 12
- Ludowy Front Wyborczy (były ZSL, Kółka rolnicze) — 20, wybrano 3
- Cech Rzemiosł Różnych — 8, wybrano 3
- identyfikator „Niezależny” — 1, wybrany 1
- bez identyfikatora — 26, wybrano 9

W nowej radzie znalazło się 8 dawnych radnych. Średni wiek radnych — 43 lata.

Wybory burmistrza

Zgłosiło się 5 kandydatów chętnych objąć stanowisko burmistrza:

- Henryk Dorożala — 62 lata, emeryt, były naczelnik Wronek
 - Józef Jaworski — 33 lata, tech. elektronik z Wrocławia, od paru m—cy zam. we Wronekach, chwilowo bezrobotny
 - Kazimierz Michalak — 37 lat, aktualny Naczelnik MiG Wronek
 - Klemens Stróżyński — 43 lata, mgr polonistyki, przewodniczący Wronieckiego Komitetu Obywatelskiego
 - Tomasz Ziółek — 45 lat, były Naczelnik MiG Wronek
- Po burzliwych wyborach, w tajnym głosowaniu, Rada wybrała burmistrzem **Kazimierza MICHALAKA**.

Wyniki głosowania:

- Radnych obecnych — 28
- głosowało — 25
- (trzech radnych protestacyjnie opuściło salę)
- głosów ważnych — 25
- H. Dorożala — 0 głosów
- J. Jaworski — 0 głosów
- K. Michalak — 13 głosów
- K. Stróżyński — 5 głosów
- T. Ziółek — 1 głos

Opracował:
PAWEŁ BUGAJ
Rys. Eugeniusz Jankowiak

W WYNIKU WYBORÓW RADNYMI ZOSTALI: (w kolejności okręgów wyborczych)

M i a s t o:

1. BARTOL Leszek — lat 41, inż. elektryk, prac. "Wromet"
2. GORZKOWSKI Tadeusz — lat 35, inż. mechanik, prac. "Spomasz"
3. JANKOWSKI Marek — lat 46, inż. mechanik, prac. "Wromet"
4. BUGAJ Paweł — lat 36, tech. mechanik, prac. "Pomet - 2"
5. PODGÓRSKI Piotr — lat 37, tokarz, zakł. rzemieślniczy
6. BEMKE Stanisław — lat 41, tech. mechanik, prac. Z.K.
7. BONOWSKI Jacek — lat 59, ekonomista, prac. "Spomasz"
8. JABŁONOWSKI Stanisław — lat 59, lekarz
9. KASPRZAK Marian — lat 41, tech. mechanik, prac. "Wromet"
10. BOROWCZAK Andrzej — lat 44, inż. mechanik, prac. "Spomasz"
11. HOSSA Jan — lat 41, tech. mechanik, prac. "Spomasz"
12. NAWROT Jan — lat 51, organimistrz, zakł. rzemieślniczy
13. SZYMKOWIAK Bogdan — lat 42, inż. elektronik, zakł. rzemieśln.
14. LISZKOWSKI Andrzej — lat 36, tech. mechanik, prac. "Spomasz"
15. KUKAWKA Stefan — lat 43, nauczyciel
16. GRAŚ Stanisław — lat 44, inż. mechanik, prac. Z.D.Z.
17. KOPRAS Marek — lat 32, meliorant, zakład rzemieślniczy

W s i e:

18. CHYTRY Edward — lat 44, rolnik, gosp. indyw., Nowawieś
19. STERNICKI Kazimierz — lat 67, rolnik, gosp. indyw., Nowawieś
20. BŁĘDZIEL Roman — lat 48, strugacz, prac. "Spomasz", Rzecin
21. CIEPKA Marek — lat 38, organimistrz, zakł. rzemieśln., Popowo
22. HOJAN Antoni — lat 38, rolnik, gosp. indywidualne, Stróży
23. KACZMAREK Andrzej — lat 35, inż. rolnik, gosp. indyw., Chojno
24. PIECHOWIAK Kazimierz — lat 34, inż. elektryk, Kłodzisko
25. RUSINEK Henryk — lat 49, rolnik, gosp. indyw., Lubowo
26. CHOJAN Wiesław — lat 48, rolnik, gosp. indyw., Głuchowo
27. BIALUSKI Mieczysław — lat 33, ślusarz, prac. SUR, Cmachowo
28. BOROWICKI Stanisław — lat 43, nauczyciel, gosp. roln. indyw., Biedzrowo

Przyjacielska współpraca miast: BEVERWIJK — WRONKI

Pierwsze kontakty holendersko — polskie, a konkretnie między Ijmond — Wronki i Emmen — Wronki rozpoczęły się w 1981 roku. W tym trudnym dla Polski okresie, w Holandii zrodziła się myśl, aby Polakom przyjść z pomocą materialną w postaci paczek z żywnością, odzieżą i lekarstwami.

Pierwsze transporty były kierowane pod adresem kościoła rzymsko-katolickiego we Wronkach. W niektórych paczkach znajdowały się adresy ofiarodawców. Część rodzin, kierując się wdzięcznością za otrzymaną pomoc, wysłała pod zamieszczone adresy podziękowania. W wyniku tych pierwszych kontaktów nastąpiła systematyczna wymiana korespondencji oraz przyjazdy Holendrów do Wronek, co spowodowało, że oprócz materialnej pomocy zawiązała się przyjacielska więź między mieszkańcami Wronek i Holendrami.

Niezależnie od pomocy indywidualnej, kilka transportów było skierowanych do Domów Pomocy Społecznej znajdujących się na terenie miasta i gminy Wronki, jak i do Domu Dziecka.

Dla dobrego i sprawnego działania w przygotowaniu pomocy powstały w Holandii dwie niezależne od siebie organizacje:

- w Emmen „**POMOC POLSCE**” kierowana przez panią **Ali Sandres**; z tą grupą współpracowała pani **Łucja Kawka**.

- w Ijmond „**ZARZĄD KOŁA z IJMOND POMAGA POLSCE**” kierowana przez pana **W.I. Spruita**.

Ze strony polskiej pierwszymi kontaktami, przyjmowaniem jak i rozdzielnictwem darów, zajmował się ks. proboszcz **Wacław Przytycki**.

Od 1987 r. organizacja w Ijmond pod nazwą „**FUNDACJA POMOCY MEDYCZNEJ IJMOND — WRONKI**” wyspecjalizowała się w wysyłaniu darów w postaci leków i urządzeń medycznych do nowo budowanego Ośrodka Zdrowia. Ze strony polskiej z tą grupą współpracują:

Leszek Bartol,
Jerzy Chruściel,
Anna Paciorkowska,
Jacek Rosada,
Adam Twardowski.

O znaczeniu jak i wielkości pomocy, którą Wronki otrzymały z Holandii, świadczy to, że od początku (tj. od 1981 r. do 10.04.1990 r.) przybyło do Wronek z samego Beverwijk 51 transportów o łącznej wartości 2,5 mln guilderów (1 gulden ca 6000 zł).

Liczne przyjazdy Holendrów do Wronek, w tym aż czternastokrotny

pana **W. A. Spruita**, spowodowały, że w czasie pobytu pana **A. Twardowskiego** w Holandii (na zaproszenie pana **W.A. Spruita**) zrodziła się

myśl aby, poza więzią przyjaźni, nawiązać współpracę między Beverwijk i Wronkami poprzez rozwój różnego rodzaju kontaktów, które nie



To od nich się zaczęło: **Adam Twardowski** (z lewej) i **W.A. Spruit**.



Holenderska grupa przyjacielskiej współpracy między miastami **BEVERWIJK — WRONKI** pod kierunkiem p. **W.A. Spruita**.



Polska grupa przyjacielskiej współpracy między miastami **WRONKI — BEVERWIJK** pod kierunkiem pana **Bogdana Tomczaka**.

zawsze muszą mieć charakter pomocy materialnej. Kontakty te mają rozwijać się na zasadach współpracy wielokierunkowej, jak np. ekonomicznej, kulturalnej, sportowej, turystycznej, oświatowej itp. Dla zrealizowania tego zamierzenia w Holandii zorganizowała się nowa grupa pod kierunkiem pana **W.A. Spruita**, pod nazwą „**PRZYJACIELSKA WSPÓŁPRACA POMIĘDZY MIASTAMI BEVERWIJK — WRONKI**”.

Członkami tej grupy są:

C.J.M. Hienkens,
W.A. Spruit,
C. Kuijs,
W. de Korte,
Mr. A. Hopman,
Mr. C. Roskam,
J. Lokhorst,
Dr. A. van de Weijer,
Ir. J. Voskamp,
W. Schipper.

Celem prowadzenia rozmów i dokonywania odpowiednich ustaleń z grupą holenderską we Wronkach powstała grupa, w której skład weszli:

Roman Ajchler,
Leszek Bartol,
Marek Jankowski,
Werner Kaszny,
Antoni Kierończyk,
Stefan Kukawka,
Marian Michalak,
Stanisław Nowak,
Alfred Piotrowski,
Bogdan Tomczak,
Adam Twardowski,
Janusz Waszak.

Reprezentanci tych grup już trzykrotnie przeprowadzali rozmowy na tematy dotyczące współpracy i ustalili, że po wymianie proponowanych kierunków współpracy, co ma nastąpić we wrześniu, ostateczne przedmówne spotkanie odbędzie się w październiku br. we Wronkach.

Uważając, że proponowana współpraca stwarza duże szanse miastu i gminie Wronki oraz ich mieszkańcom, prosimy wszystkich, którzy mogą w jakikolwiek sposób przyczynić się do wzbogacenia programu współpracy, o zgłoszenie swoich pomysłów w sekretariacie Urzędu Miasta lub u któregośkolwiek z członków grupy we Wronkach.

Informacje o postępie prac dotyczących współpracy między miastami Beverwijk — Wronki zamieścimy w następnym numerze „**WRONIECKICH SPRAW**”.

P.S. Goszczący niedawno we Wronkach pan **W.A. Spruit** przekazał prezesowi **TMZW 1000 DM** na działalność Towarzystwa.

Kronika wydarzeń

● 3 maja. PRZYWRÓCONE ŚWIĘTO NMP KRÓLOWEJ POLSKI ŚWIĘTEM NARODOWYM. Święto SD.

Stronnictwo Demokratyczne wraz z TMZW zaprosiło całą społeczność ziemi wronieckiej na wspólną uroczystość. Parę tysięcy ludzi, z orkiestrą i pocztami sztandarowymi, przemaszewowało ulicami miasta, oddając w miejscach pamięci narodowej hołd straconym i poległym za wolność Ojczyzny. Świąteczna manifestacja zakończyła się na osiedlu Borek. Tam, przy budowanej kaplicy odprawiona została po raz pierwszy uroczysta msza św. w intencji "za Ojczyznę".

● 14 maja. W tym dniu SPOŁECZNY ZESPÓŁ DO DZIAŁANIA NA RZECZ POWROTU MIASTA I GMINY WRONKI DO WOJ. POZNANSKIEGO zorganizował spotkanie, które miało zakończyć długotrwałe (10 lat) starania o naszej przynależności administracyjnej. Niestety, spotkanie nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Obecni wojewodowie, naczelni lekarze i dyrektorzy ZOZ-ów obu województw, posłowie K. Błaszczak i A. Aumiller wraz z przewodniczącym Społecznego Zespołu — Lechem Krzyżaniakiem i przedstawicielami wronieckiego społeczeństwa byli srodze zawiedzeni. Nie przyjechał nikt z zaproszonych członków rządu w osobach J. Ambroziaka, J. Kołodziejskiego i J. Modzelewskiego. Brak przedstawiciela "naszego rządu" organizatorzy spotkania odebrali jako jego lekceważący stosunek do lokalnych, lecz ważkich problemów. Byli rozgorczyeni i sceptycznie zapatrzeni w mającą nadejść samorządność terytorialną. Jakby na potwierdzenie tych obaw poseł Kapsa (Sejmowa Komisja Administracji) oświadczył, że Wronki będą zmuszone poczekać jeszcze parę lat na rozwiązanie swojego problemu, tzn. że będą musiały poczekać na ogólnokrajową reformę administracyjną. (?) Wobec takiej sytuacji Zespół zaproponował prowizorium administracyjne, którego już kiedyś próbowano i jak dotąd bez efektu. Polegać ono ma na obsłudze mieszkańców Wroniek przez instytucje poznańskie i szamotulskie, przy pozostaniu w dotychczasowych granicach administracyjnych. Obaj wojewodowie okazali wyrozumiałość i zaakceptowali owo prowizorium, szczególnie w punkcie opieki zdrowotnej. Czy słowne obietnice przerodzą się w czyn okaże najbliższa przyszłość.

● W krajowym finale Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego, drużyna woj. pilskiego, którą reprezentowała Szkoła

My, niżej wymienieni Obywatele Miasta i Gminy Wronki, wybrani na Radnych w wolnych, demokratycznych wyborach, postanowiliśmy na spotkaniu w dniu 90.05.28 utworzyć apolityczny:

SOJUSZ ROZWOJU ZIEMI WRONIECKIEJ

otwarty dla wszystkich osób, przedsiębiorstw prywatnych, wszelkich organizacji gospodarczych, chcących służyć naszemu społeczeństwu.

CEL: Tworzenie podstaw materialnych, finansowych dla zrealizowania dążeń i celów społeczeństwa, które nas obdarzyło swoim zaufaniem.

Radni-założyciele będą reprezentowali idee SOJUSZU w Radzie Gminy i programie działania Gminy wiedząc, że bez wypracowania odpowiednich funduszy nie można będzie zrealizować postulatów mieszkańców w żadnej z dziedzin.

SPOSÓB DZIAŁANIA: Działając będziemy bez struktury organizacyjnej, tworząc grupy osób kompetentnych, fachowców, celem rozwiązania określonych zadań gospodarczych. Powołamy FUNDUSZE GOSPODARCZE.

WARUNEK PRZYSTĄPIENIA DO SOJUSZU: Jedynym warunkiem jest zgłoszenie realnej inicjatywy gospodarczej mogącej przynieść pieniądze dla budżetu Gminy lub rozwiązującej życiowe problemy mieszkańców.

KOORDYNACJA DZIAŁAŃ: Na zebraniu założycielskim wybrano na koordynatora ob. radnego Marka Jankowskiego.

INFORMOWANIE: Będziemy informować społeczeństwo o naszej pracy w wydawanej okresowo gazecie lokalnej.

KONTAKT: ZSG WROMET we Wronkach
telefon: 540-331 wewn. 269
telex: 047394
adres: 64-510 Wronki, ul. Mickiewicza 52

RADNI ZAŁOŻYCIELE:
Bartol Leszek

Bemke Stanisław
Bialuski Mieczysław
Borowczak Andrzej
Borowski Stanisław
Bugaj Paweł
Bzdziel Roman
Cepka Marek
Chytry Edward
Gorzkowski Tadeusz
Graś Stanisław
Hojan Antoni
Hossa Jan
Jabłonowski Stanisław
Jankowski Marek
Kaczmarek Andrzej
Kasprzak Marian
Kopras Marek
Kukawka Stefan
Liskowski Andrzej
Nawrot Marian
Piechowiak Kazimierz
Podgórski Piotr
Rusinek Henryk
Sternicki Kazimierz
Szymkowiak Bogdan
Postanowiono, iż do 15 września 1990 r. zbierane będą propozycje i wnioski konkretnych przedsięwzięć, które wpisane zostaną na listę Inicjatywy Sojuszu oraz ustalony zostanie zakres pomocy przy realizacji. Inicjatywy zgłaszać należy pod adresem WROMETU lub bezpośrednio do członków założycieli.

SOJUSZ ROZWOJU ZIEMI WRONIECKIEJ preferować będzie:

1. Pomoc organizacyjną: prawną i finansową w rozwoju istniejących oraz tworzeniu nowych przedsiębiorstw miejscowych, zwłaszcza współpracujących z dużymi zakładami WROMET, SPOMASZ, itd. — analiza zewnętrznej kooperacji.
2. Tworzenie: pomoc w finansowaniu infrastruktury gospodarczej



i usługowej przy wykorzystaniu doświadczeń RFN; Holandii, itd.

3. Tworzenie własnej struktury eksportowo-importowej na bazie doświadczalnej Biura Handlu Zagranicznego WROMET.

4. Rozwój przetwórstwa rolno-spożywczego

- mleczarnia
- serownia
- suszarnia
- makaronownia, itd.

5. Rozwój usług dla ludności i przemysłu.

- poczta kurierska
- komunikacja miejska
- pralnia
- studium języków obcych
- prywatyzacja usług komunalnych

- dzierżawa hotelu
- prasownia, itd.

6. Rozwój bankowości — ułatwienia w dostępie do kredytów

- obsługa miejscowych zakładów pracy w Wronkach

7. Zagospodarowanie placów, terenów, pomieszczeń przez nowo tworzone firmy.

Wspierając SOJUSZ deklaracje finansowe zgłosili:

1. WROMET — 50 mln zł
2. Elektromechanika-Elektronika — odpis od dochodów
3. Hydrobudomel — odpis od dochodów

Oczekujemy na wnioski, propozycje, konkretne rozwiązania. Oczekujemy na pomysły.

Pomożemy w zrealizowaniu Twoich celów gospodarczych.

Pamiętajmy, że budżet miejscowy tworzy się z podatków od działalności gospodarczej.

Koordinator: inż. M. Jankowski

„SPOMASZ” — Nagroda I stopnia

O tym, że wroniecki „Spomasz” posiada dobrą kadrę techniczną i świetnych fachowców warsztatowych, wiadomo nie od dziś. Może właśnie dlatego, w ogólnym kryzysie gospodarczym ta fabryka radzi sobie nieźle. Problem grupowych zwolnień i sprzedaży wyprodukowanych urządzeń nie jest problemem kierownictwa tej fabryki. Tutaj przeciwnie, produkcji nie ogranicza się, bo pakiet zamówień jest pokaźny.

Mimo ogólnej stagnacji i wszechobecnego marazmu, załoga Fabryki Maszyn i Urządzeń Przemysłu Spożywczego „SPOMASZ” — Wronki odnosi sukcesy.

NACZELNA ORGANIZACJA TECHNICZNA

Oddział Wojewódzki w Pile

pr z y z n a j e

NAGRODĘ ZESPOŁOWĄ I-go stopnia

w konkursie nagród NOT

za pracę pt.

„Opracowanie dokumentacji technicznej oraz uruchomienie produkcji przemysłowej filtra próżniowego z nanoszonym złożem, przeznaczonym do oddzielania wtrąceń stałych z soków owocowych i warzyw.

Zgłoszoną przez zespół koła SIMP przy FMiUPS „Spomasz” Wronki w składzie:

1. tech. mech. Andrzej Hibner

2. mgr inż. Roman Tomczak

3. inż. el. Stanisław Bielecki

4. tech. mech. Jarosław Nowak

5. tech. mech. Józef Gulik

6. mgr inż. Józef Łoś

7. inż. mech. Werner Kaszny

„SOLIDARNOŚĆ” = obojętność?

Czy „Solidarność” wypełniła już swe zadania? Sądząc po zainteresowaniu — tak, po oczekiwaniach — nie. Nie da się ukryć, że na upadek komunizmu czekaliśmy wszyscy. Potrzebny był tylko ktoś, kto tego dokona. Ten ktoś istniał, tylko niewielu się do niego przyznawało, a jeszcze mniej czynnie wspierało. Jeszcze nie tak dawno olbrzymie zainteresowanie telewizyjnym pojedynkiem: Miodowicz — Wałęsa i satysfakcja, że nasz był górą. Później okrągły stół wymuszony desperackimi strajkami kilku załóg i wreszcie nadzieja na lepsze jutro. A kiedy już można było bez obaw opowiedzieć się za swoim Związkiem, zainteresowanie nim było mniejsze, niż wskazywało na to oczekiwanie. Tylko 1/3 załóg, może trochę więcej, a bywają przypadki, że w ogóle. Tak jest w całym kraju. A jak to wygląda u nas? Posłużę się przykładem „Spomaszu”.

Po reaktywowaniu działalności w marcu ubiegłego roku wolę dalszej przynależności potwierdziło ponad 270 osób. Około 30 dalszych wstąpiło do związku po raz pierwszy. W sumie ilość członków waha się w granicach 300 osób, a więc 1/3 załogi.

13 grudnia 1981 roku do spomaszowskiej „Solidarności” należało ok. 1200 członków, łącznie z emerytami i rencistami oraz uczniami Szkoły Przyzakładowej (około 90 % czynnych zawodowych). Kilkaset osób przez te lata ubyło (fluktuacja kadr). Nie ma zainteresowania działalnością związkową wśród emerytów i młodzieży Szkoły Zawodowej. Pozostali ci, którzy „Solidarność” widzieli więcej jako ruch społeczny niż związek zawodowy. Sądzić należy, że działalność czysto związkowa wielu nie interesuje, gdyż panuje przeświadczenie, iż związki muszą bronić wszystkich. Otóż związki stanu wojennego musiały, a teraz to zależy od stanowiska władz na szczeblu zakładowym. W „Spomaszu” przyjęto zasadę: w sprawach ogólnych, płacowych — tak, w sprawach ewentualnych zwolnień, przesunięć Związek broni tylko swoich członków. Do zwolnień na szczęście nie doszło (z wyjątkiem osób, których świadczenia przejął ZUS), toteż zainteresowanie działalnością związkową nadal spada. Świadczyć o tym może frekwencja na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji,

gdzie z trudem zebrano quorum, a do wyborów nie doszło, gdyż wielu z kandydujących, choć ich do tego zobowiązywał mandat delegata, nie przybyło. Świadomość, że można być wybranym, czy też zwykłe wygodnictwo? Chyba jedno i drugie. Kadencja władz została przedłużona tylko do września, bo przecież sami walczyliśmy z długowiecznością działaczy.

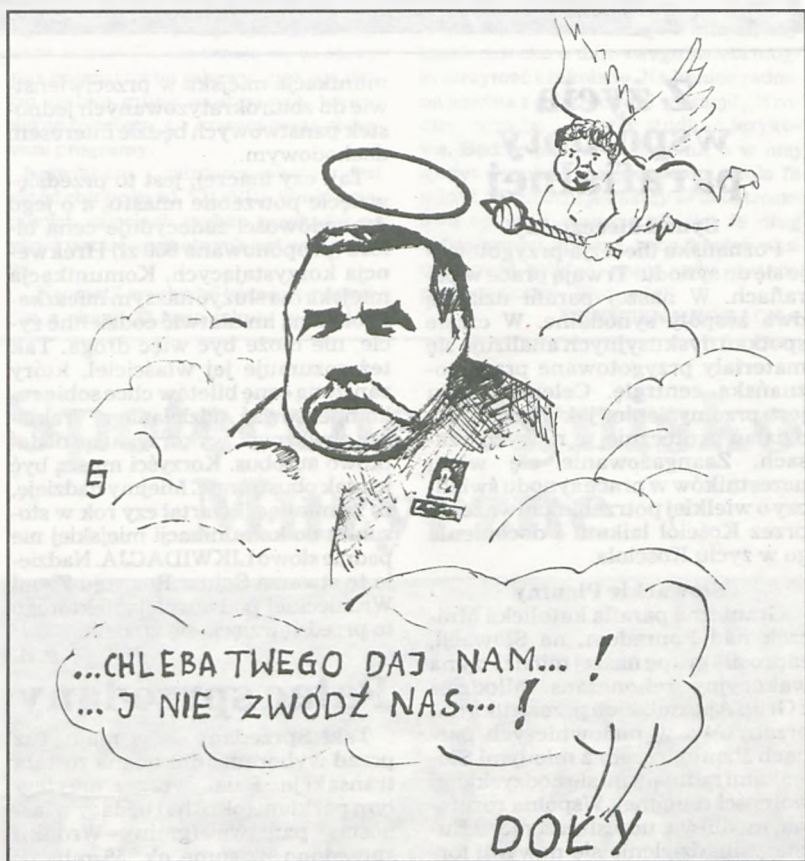
Inny temat to wysokość składek. Choć zobowiązuje do tego Statut i uchwała II Zjazdu Krajowego, dopiero teraz udało się przepchnąć właściwą ich wysokość. Przed stanem wojennym nie było z tym

problemu, chociaż nie żyło się nam wcale lepiej. Teraz trwały dyskusje wokół problemu, czy wnieść składkę równą 3/4 kufli piwa, czy też adekwatną do wysokości zarobku (1 %). Zubożenie to czy zobojętnienie? Jeśli zobojętnienie, to na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Pozostaną tylko ci, dla których „Solidarność” to coś więcej niż tylko związek zawodowy.

JAN HOSSA

Od redakcji:

W opinii publicznej spomaszowska „Solidarność” uchodziła, jak dotąd, za najprężniejszą w mieście.



Rys. Eugeniusz Jankowiak

Przegrał pan wszystko...

W czerwcowych wyborach burmistrza Wronek byłem jednym z pięciu kandydatów. W czasie tzw. przesłuchania przez nowo wybranych radnych, jeden z nich zadał mi pytanie, jak wyobrażam sobie kierownictwo sprawami miasta i gminy. Pytanie to zaopatrzyłem w rodzaj uwertury, którą pozwolę sobie przytoczyć:

— *Przegrał pan wybory w okręgu, przegrał pan młodzież, przegrał pan wybory w technikum.*

Czas odpowiedzi na wszystkie pytania w trakcie przesłuchania zamykał się w dziesięć minut, toteż trudno było ustosunkować się do nich w sposób wyczerpujący. W paru zdaniach zrobię to teraz.

Nie przegrywają tchórze. Tchórz nie podejmuje walki, jeśli nie jest pewien wygranej. Nie przeciwstawi się silniejszemu. Ale taka postawa jakoś szacunku nie budzi.

Przegrałem wybory w okręgu. Większość wyborców wolała inną niż moja postawę i działalność. To prawo demokracji. Bardzo różni ludzie przegrywali wybory, czasem zgola nieskazitelni. To, kto wygrał, świadczy przede wszystkim o wy-

borcach. Na przykład: ceniący pieniądze Amerykanie wybierają milionerów, a nasi bracia ze wschodu — wyższych oficerów.

Przegrałem młodzież. Tu nie zgodzę się z takim sformułowaniem. Młodzież nie jest dla nauczyciela rzeczą, o którą można grać. Nie powinna nią być dla nikogo. Istotnie, znaczna część abiturientów oblała maturę. Ale była grupa takich, którzy ją naprawdę ładnie zdali. Zawdzięczają to własnej pilności i odpowiedzialności. Obiektywności ocen nikt zdrowy na umyśle nie będzie kwestionował, gdyż dla prac pisemnych ustala je dyrektor — przewodniczący komisji, a dla odpowiedzi ustnych — komisja. Myślę, że ci, którym naprawdę zależało na zdaniu matury już parę miesięcy przed samym egzaminem — w ogromnej większości ją zdali.

Przegrałem wybory w technikum. Bardzo to mylące i nieprecyzyjne. Chodzi prawdopodobnie o głosowanie nad votum nieufności czy zaufania dla dyrektora. Byłem przeciwny takiemu głosowaniu, ponieważ wówczas nie pociągało to żadnych skutków (czyli bez względu

na wynik wszystko pozostawało po dawnemu), a po drugie — zostało zaproponowane zupełnie niespodziewanie, nie mieściło się w porządku obrad. W efekcie głosowanie to — po paru dniach — jednak zostało przeprowadzone, czyli można powiedzieć, że poniosłem tu porażkę prestiżową. Trudno to natomiast nazwać przegraniem wyborów.

W trakcie przesłuchania zostałem nazwany człowiekiem, który zantagonizował miasto. Chyba mówiący te słowa przecenił moje możliwości. Zwykły, szary człowiek w wiekowym trabancie, wówczas bez telefonu nawet, zantagonizował dziesięciotysięczne miasto? A już było tak dobrze... Jedynie właściwi ludzie, jedyną słuszną drogą, po linii i na bazie wznoszą jedynie słuszne zręby. A tu przychodzi Stróżyński i antagonizuje.

Droży Czytelnicy. Nie można wyobrazić sobie demokracji, nawet na szczeblu gminy, bez przynajmniej dwóch przeciwstawnych sił. Jedna kontroluje drugą, a rywalizacja nie wyklucza współpracy. I nie myślę, abym przegrał cokolwiek. Jeszcze za wcześnie na takie oceny.

KLEMENS STRÓŻYŃSKI

Kronika wydarzeń

Podstawowa Nr 2 z Wronek zajęła IV miejsce.

Pierwsza piątka z 49 drużyn (mistrzów województwa) w tegorocznych mistrzostwach Polski: I miejsce — Gdańsk — Mistrz Polski, II miejsce — Opole, III miejsce — Radom, IV miejsce — Piła — WRO-NKI, V miejsce — Szczecin.

Indywidualnie nasi chłopcy zdobyli następujące miejsca: III — Robert Kalemba, V — Michał Muszyński, IX — Robert Chudziak, XIII — Marcin Grabowski.

Michał Muszyński i Robert Kalemba zostali wytypowani do reprezentacji Polski na Międzynarodowe Zawody B.R.D. Zawody odbyły się na Węgrzech, zespół polski wywalczył III miejsce, wygrali Czechosłowacy przed Węgrami. W drużynie polskiej (4 zawodników i 4 zawodniczki) indywidualnie najlepiej wypadli nasi chłopcy; Robert zajął VII miejsce a Michał był XI.

● 19 — 20 maja. MISTRZOSTWA POLSKI ZAKŁADÓW PRACY w KRĘGLARSTWIE — WRONKI'90.

Na kręgielni Klubu "Dziewiątka" o tytuły mistrzowskie walczyły 32 drużyny, w tym 10 żeńskich, razem ponad 100 zawodniczek i zawodników.

Mistrzami Polski zostali:

— w klasyfikacji drużynowej Dublet dla elektrowni "Jaworzno"

III miejsce wywalczyła drużyna kobiet Sp-ni "Postęp"-Wronki

— w klasyfikacji indywidualnej

Grzegorz Bonk — "Alfa" Poznań Bogumiła Mrzygłód — Elektrownia "Jaworzno"

III miejsce zajęła Beata Golas z Wronek

Impreza udana pod każdym względem, na medal spisali się organizatorzy i wronieckie zakłady pracy patronujące tej imprezie. Przy okazji zakłady i miejscowe rzemieślnicy prezentowali swoje wyroby. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa rysunków i grafiki Wojciecha Cyruliczka. W czasie jej trwania przeprowadzono aukcję, z której dochód (ponad 100 tys. zł) został przeznaczony na cele dobroczynne.

● W maju miało miejsce IV SPOTKANIE KRĘGU PRZYJAŹNI SZKÓŁ I PLACÓWEK im. KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO.

Gospodarzem spotkania była Szkoła Podstawowa nr 229 w Warszawie. Wydarzeniem była uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na budynku, w którym mieszkał pisarz K. Makuszyński. W trakcie uroczystości w warszawskiej szkole był jeszcze jeden uroczysty moment — przecięcia wstęgi do sali Patrona. Poza uroczystościami galowymi, w których brała udział liczna delegacja wronieckiej "dwójki", odbyły się

Kronika wydarzeń

obradę Kręgu, na których powołano Radę Kręgu Przyjaźni. Jej zadaniem jest koordynacja i pomoc w zakresie realizacji wspólnych zadań i integrowanie placówek w kornelowskim ruchu. Radzie przewodniczy inicjator tego ogólnopolskiego ruchu — mgr Krystyna Tomczak.

W maju przyszłego roku Wronki będą gospodarzem kolejnego spotkania Kornelowców z całej Polski.

27 maja. WYBORY DO RADY GMINY I MIASTA WRONKI.

Wybrano 28 radnych z 28 okręgów jednomandatowych. Głosowało 50,2 proc. ogółu uprawnionych. (Bliższe dane wewnątrz numeru)

9 czerwca we Wronkach odbył się XI MIĘDZYWOJEWÓDZKI PRZEGLĄD ORKIESTR DĘTYCH OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH.

Koncertowało 10 orkiestr OSP z: Gorzowa — Siedlice, Śmiłowic (woj. wrocławskie), Sierakowa (woj. poznańskie), Płońscy (woj. ciechanowskie), Nakła n. Notecią, Karlina (woj. koszalińskie), Kramienki (woj. pilskie), Nowego Dworu Gdańskiego (woj. elbląskie), Zakrzewa (woj. pilskie), Wronek — poza konkursem. Po przesłuchaniu orkiestr jury konkursu, w grupie orkiestr młodzieżowych najwyżej oceniło orkiestrę z Płońscy i Zakrzewa. W grupie orkiestr terenowych — orkiestrę z Sierakowa, Nakła i Karlina. Te orkiestry wraz z laureatkami 3 pozostałych przeglądów (4 przeglądy międzywojewódzkie w kraju), wezmą udział w Finale XI Ogólnopolskiego Festiwalu Orkiestr OSP.

Podczas przeglądu nasza orkiestra zaprezentowała bardzo ciekawy program, który podobał się jurorom. Szkoda tylko, że zawiodła pogoda i zamiast barwnego festynu w Olszynchach, cała (tak rzadka) impreza musiała się odbyć w sali Domu Kultury.

Duży sukces odniósł Zakład Sprzętu Grzebnego "WROMET" — Wronki na 61. Międzynarodowych Targach Poznańskich. "MISTER EKSPORTU 1990" DLA WRONIECKIEJ KUCHNI!

To wysokie wyróżnienie (przynajmniej corocznie, jedno w skali kraju) otrzymała kuchnia szkieletowa MULTI model "Amica-CERAN" z płytą ceramiczną i programatorem elektronicznym funkcji. Fabryka Kuchni "WROMET" (obecna nazwa), korzystając z własnego biura handlu zagranicznego, śmiało wchodzi ze swoimi kuchenkami na rynki zachodnie.

14 czerwca — Boże Ciało. Po raz pierwszy Procesja Eucharystyczna przeszła z Fary do Kaplicy na os. Borek. Pierwszy też raz na mu-



Z życia wspólnoty parafialnej

Synod diecezjalny

Poznańska diecezja przygotowuje się do synodu. Trwają prace w parafiach. W naszej parafii działają dwa zespoły synodalne. W czasie spotkań dyskusyjnych analizuje się materiały przygotowane przez poznańską centralę. Celem synodu jest przemyslenie, jak Kościół ma działać skutecznie w nowych czasach. Zaangażowanie się wielu uczestników w prace synodu świadczy o wielkiej potrzebie zauważenia przez Kościół laikatu i docenienia go w życiu Kościoła.

Słowackie Pieniny

Graniczna parafia katolicka Mniszek nad Popradem, na Słowacji, zaprosiła grupę naszej młodzieży na wakacyjny rekonesans. Młodzież z Grup Apostolskich przez kilka dni przebywała w malowniczych partiach Pienin, razem z młodymi Słowakami radującymi się z odzyskanej wolności religijnej. Wspólna rozmowa, modlitwa, uczestniczenie w Eucharystii, dzielenie się nowymi formami uczestniczenia młodych w życiu Kościoła — wypełniły czas wspólnego spotkania.

Piesza Pielgrzymka

Po raz 56. wyruszyła na pątniczy szlak Piesza Pielgrzymka Poznańska na Jasną Górę. Z Wroniek, w grupie 21, w dniach 5 — 14 lipca, pielgrzymowała nasza młodzież m.in. w intencji pomyślnej budowy kościoła na Borku. Religijna atmosfera udzieliła się pielgrzymującym. Dominował duch pokuty, zamyślenia i solidarności. Były również obolałe nogi i zmęczenie, w sumie Boża radość.

Ks. PIOTR MAMET

Autobusem po Wronkach

Gdy ten numer "WS" dotrze do rąk Czytelników, zapewne już wszystkim będzie wiadomo, że Wronki mają komunikację miejską. Jej uruchomienie przewidziane jest na 1 września. I chociaż początek będzie skromny, wydarzenie to zostanie zapisane w historii miasta. Na razie kursować będzie jeden autobus, w związku z tym jego zasięg będzie ograniczony do terenu miasta. Rozkład jazdy jest w przygotowaniu. Wiadomo jedynie, że jego trasę tworzyć będą 4 linie (objęteżane w różnych częstotliwościach, które obejmować mają: Zamość, os. Borek, os. XXX-lecia i Nowawieś. Zapewne na ostateczny kształt trasy i jej zasięg decydujący wpływ będą mieli sami mieszkańcy. Początki są zawsze trudne, ale pan Wiesław Babik, właściciel transportu ciężarowego, odważył się zaryzykować i rozszerzyć swoje usługi o przewozy osobowe. Uważa, że prywatna ko-

munikacja miejska w przeciwieństwie do zbiorczych jednostek państwowych będzie interesem dochodowym.

Tak czy inaczej, jest to przedsięwzięcie potrzebne miastu, a o jego dochodowości zadecyduje cena biletu (proponowana 600 zł) i frekwencja korzystających. Komunikacja miejska ma służyć naszym mieszkańcom i ma im ułatwić codzienne życie, nie może być więc drogą. Tak też rozumuje jej właściciel, który zaniżoną cenę biletów chce sobie rekompensować udzielaniem "rekłamy obwoźnej", wykorzystując dodatkowo autobus. Korzyści muszą być jednak obustronne. Miejmy nadzieję, że za miesiąc, kwartał czy rok w stosunku do komunikacji miejskiej nie padnie słowo LIKWIDACJA. Nadzieję tę stwarza Sojusz Rozwoju Ziemi Wronieckiej pod auspicjami którego to przedsięwzięcie się zrodziło.

P.B.

Pałac sprzedany

Tak! Sprzedany — w maju, tuż przed wyborami, dokonana została transakcja. Pałac wraz z przyległym parkiem (ok. 8 ha) będący własnością państwa (gminy Wronki) sprzedano za sumę ok. 55 mln zł. Nabywcą jest bliżej nie znana pani Anna Jachalska z Poznania. W sprawie wyjaśnienia okoliczności sprzedaży byłej posesji Kurnatowskich interpelację na ostatniej sesji Rady Miejskiej złożył radny St. Borowski. Odpowiedzi na zawarte w niej pytania należy oczekiwać na najbliższej sesji Rady. Burmistrz, a ówczesny Naczelnik MiG, który owej sprzedaży dokonał, udzieli ostatecznych wyjaśnień, również co do przyszłości tego obiektu i ludzi tam zamieszkujących.

Pałace stają się znowu modne. Cieszą się one dużym zainteresowaniem "spadkobierców" byłych przedwojennych właścicieli. Dotyczy to i tych na terenie naszej gminy. O pałac w Pożarowie upominają się Kurnatowscy, a pałacem w Wróblewie żywo interesuje się pan Przemysław Kwilecki z Poznania.

Klasztor nie pałac, ale o jego pełne użytkowanie na powrót zabiegają franciszkanie. Prawdopodobnie w przyszłym roku oświata nie uzyska zgody na dzierżawę obiektu dla Domu Dziecka. Los naszych zabytków jest niewiadomy, ale jaki los czeka ludzi, którzy zamieszkują? Siostry społeczne, starcy Domu Pomocy Społecznej? Z pałaców na bruk?

Do sprawy pałaców i ich mieszkańców wrócimy w następnym numerze "Wronieckich Spraw".

P.B.

Gmina w statystyce (półrocze 1990 r.)

Powierzchnia: ogółem 297,2 km²
miasto 4,9 km kw.
sołectw: 22

Z „Borku”

Dobiega wstępna faza budowy tymczasowej kaplicy. Ten skromny obiekt, podobny do naszych skromnych czasów, nabiera coraz bardziej sakralnego wyglądu. Dzięki ofiarności wielu anonimowych ludzi, kaplica staje się miejscem, serdecznego spotkania człowieka z Bogiem. Przy pracach zaangażowanych jest wielu ludzi, szczególnie mieszkańców tego osiedla. Ujawniają się talenty i dobre ręce wykonujące szereg prac niemal artystycznych.

Projekt koncepcyjny przyszłego kościoła przedstawił nam arch. mgr Wiesław Vovie z Wroniek. Oczekujemy na projekt budowlany.

Rozbudowane zostało życie liturgiczne w kaplicy. W soboty o godz. 18.00 są Msze św. młodzieżowe połączone z Apielem Jasnogórskim. W niedzielę liturgia o godz. 9.00 i 11.00.

Na zdjęciu: 3-Maja, pierwsza Msza św. przy kaplicy, w intencji „za Ojczyznę”.

Ks. P. MAMET

wsi: 48
gospodarstw: 1075 (168 w mieście)
Ludność:
ogółem: 18 427 mieszkańców
miasto: 11 089 (plus 1050 m. przymi-sowych)
zarejestrowano: 95 dzieci urodzo-nych poza Wronkami
ślubowało: 55 par
zmarło: 114 osób
Przeciętna wieku umieralności:
mężczyzn 65 lat
kobiet 75 lat
(średnia krajowa ok. 10 lat wyższa)
Najstarsi mieszkańcy:
w mieście: Agnieszka NAPAR-TA (z końcem roku uk. 100 lat)
w gminie: Balbina ŁAWN-ICZAK (ukończyła 96 lat)
Liczba bezrobotnych: 259 (104 mę-zczyzn)
z wyksz. wyższym 1
z wyksz. średnim 153
z wyksz. zawodowym 153
(68 tegorocznych absolwentów)
bez zawodu 105 (36 mężczyzn)

Wroniecka parafia w liczbach

Parafia liczy 12 960 katolików
Sakrament Chrztu św. otrzymało 98 dzieci
Do I Komunii św. przystąpiło 245 dzieci
Sakrament Bierzmowania otrzy-mało 213 młodych ludzi
Małżeństw katolickich pobłogos-ławiono 33
Pożegnano 87 parafian

Dane statystyczne zebrali:
LIDIA KASPEREK
ELŻBIETA KŁASKAŁA
ks. PIOTR MAMET

Z klasztoru...



W czerwcu, na placu przyklasztornym miała miejsce uroczystość poświęcenia figury św. Franciszka — patrona ekolo-gów.

„Upiękzone” zostało obejście klaszto-ru, pojawiła się nowa zielen i alejka pro-cesyjna wysypana białym grysem.

P.B.

Rys. Eugeniusz Jankowiak

PRAWDZIWI OPIEKUN

Tak społeczność uczniowska i nauczyciele Szkoły Podstawowej Nr 3 im. Wł. Broniewskiego we Wronkach nazywają swój Zakład Opiekuńczy „Wromet”

Zaczęło się kilkanaście lat temu, kiedy to zakład przyjął szkołę pod swoje opiekuńcze skrzydła. Od razu w szkole zrobiło się cieplej i przytulniej, bo została podłączona do zakładowej kotłowni. Potem otrzymała nowe porządne opłotowanie, segmenty „Milano” do kilku izb lekcyjnych, antenę telewizyjną zbiorczą, która w grudniu ubiegłego roku została zamieniona na satelitarną. Z tej ostatniej szczególnie cieszą się najmłodsi, którzy wiele czasu przebywają w świetlicy, oczekując na swoje lekcje. Zajęcia świetlicowe urozmaicają im bajki z ulubionymi bohaterami. „Wromet” jest też fundatorem tablicy Patrona i w głównej części sztandaru szkolnego.

Tak było do roku 1981, ale to nie koniec listy darów zakładu dla szkoły. Ostatnie lata były szczególnie szczęśliwe dla naszych uczniów.

Otóż rodzi się myśl utworzenia w szkole pracowni komputerowej. Kilka tygodni później dzięki staraniom obecnej dyrekcji „Wrometu”, myśl stała się faktem. Rada Pracownicza akceptuje wniosek

szkoły o zakup komputerów i powstaje pracownia całkowicie wyposażona przez zakład.

Radość uczniów wielka. Po uroczystym apelu otwierają się drzwi klubu „Mikrobit”, następuje przecięcie wstęgi i wręczenie aktu nadania komputerów społeczności uczniowskiej. Mamy pracownię, o jakiej marzą na pewno uczniowie niejednej szkoły w wielkim mieście, a w niej piękne biurka, szafki, a co ważniejsze — 6 komputerów „Unipolbrit 2086” z wyposażeniem tzn: urządzenia kasetowe, monitory, yoysticy, emulatory i drukarka.

Tworzą się 4 koła po 20 uczniów każde i pod fachowym okiem p. inż. Bogdana Szymkowiaka rozpoczynają zajęcia. Najpierw uczniowie zapoznają się ze sprzętem, potem trochę zabawy, gier, ale bardzo szybko grupy najstarszych tworzą pierwsze proste, a z czasem coraz ciekawsze programy.

Największe zainteresowanie jest wśród chłopców kl. VII i VIII. Wieść o ciekawych zajęciach szybko rozchodzi się wśród uczniów i chętnych jest coraz więcej.

„Wromet” wychodzi uczniom naprzeciw, z okazji 25-lecia szkoły w grudniu

1989 roku kupuje następne dwa komputery ATARI 65 XT, drukarkę, stację dysków, dyskiety i magnetofony. Nowinę tę usłyszeli uczniowie na akademii w Dniu Święta Szkoły i przyjęli ją gromkimi oklaskami, będącymi podziękowaniem dla całej załogi zakładu.

Nic dziwnego, nawet dzieci zdają sobie sprawę, że szkoła ze swego skromnego budżetu nigdy nie mogłaby sobie pozwolić na takie „cuda”. Zajęcia w pracowni komputerowej to dla nas wielka frajda — mówią uczniowie, — dzięki nim nie zdziwi nas komputer w szkole średniej ani w zakładzie pracy.

Nasz opiekun pamięta również o Dniu Dziecka, z tej okazji przekazał w br. do Komitetu Rodzicielskiego 2 mln zł, aby każde dziecko w dniu swego święta mogło otrzymać czekoladę. Na koniec radośna nowina z ostatnich dni wakacji! „Wromet” urzęduje w szkole studium językowe. Będzie piękna pracownia, a w niej sprzęt wysokiej klasy wartości około 78 mln zł. Wdzięczni jesteśmy za taką troskliwą opiekę i mamy nadzieję, że dług wdzięczności spłacać będą kiedyś nasi uczniowie solidną pracą, gdy zostaną pracownikami „Wrometu”

KRYSTYNA BORACKA

Kronika wydarzeń

rach państwowego zakładu pracy („Wrometu”), ustawiony zostaje ołtarz, a w procesji udział biorą sztandary zakładów pracy i organizacji społecznych.

● Z dniem 1.07. 1990 r. Arcybiskup Poznański na prośbę ks. HENRYKA DEMUTA — proboszcza św. Katarzyny we Wronkach, przeniósł go do parafii Podwyższenia Krzyża świętego w Cerekwicy — dekanat Szamotuły. Parafia liczy 2600 mieszkańców. Nowym proboszczem wspólnoty wronieckiej został mianowany przez Arcybiskupa Poznańskiego ks. JERZY STACHOWIAK ur. w 1941, w święcony na kapłana w 1973 r. Ostatnio był proboszczem w Boruszynie — dekanat Oborniki.

● 2 lipca 1990 r. w sali DK odbyło się SPOTKANIE POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICTWA w gminie Wronki. Spotkanie, które zostało zorganizowane na wniosek radnego Kazimierza Sternickiego, prowadził przewodniczący Rady Miejskiej, Leszek Bartol. Wśród zebranych obecni byli soltysi wsi, delegowani rolnicy, liderzy organizacji rolniczych, kierownicy kółek rolniczych, Gminnej Spółdzielni, przedstawiciele zakładów pracy związanych z rolnictwem (ZPP Wronki i Piła, PZZ-Szamotuły, PZT-Kruszwica). Był także burmistrz, radni oraz dwaj posłowie: Zenon Witt i Jerzy Susek. Na spotkaniu omawiano zasady ceny i skupu produktów rolnych w nadchodzącej kampanii skupowej. Mówiono o zbyt małym zainteresowaniu rządu sprawami rolnictwa, o problemach przemysłu rolno-spożywczego, o ustaleniu minimalnych cen skupu, o „kleśce urodzaju” i pełnych przed zniwami magazynach zboża, sprawozdanego w ramach pomocy Polsce. Na wniosek prezesa Gminnego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Edwarda Ławniczaka zebrani na spotkaniu podjęli jednogłośnie rezolucję w sprawie poparcia postulatów protestujących rolników i potępienia aktu przemocy dokonanego na rolnikach i posłach w gmachu Ministerstwa Rolnictwa. Rezolucję przesłano do władz centralnych.

● Klasztor oo. franciszkanów zainicjował autokarową pielgrzymkę z Wronek do Rzymu. Czterdziestoosobowej grupie przewodził o. Łukasz. W programie: Praga, Innsbruck, Asyż, Padwa, Bolonia, Wenecja i Rzym oraz audiencja u Ojca Świętego, któremu grupa złożyła w darze pejzaż z naszym wielkopolskim krajobrazem.

● W dniach 10-12 sierpnia LZS „WROMET-Nowi” Nowawieś urządził IX Ogólnopolski NADWARCIAŃSKI TURNIEJ WARCABOWY. Wzięło w nim udział 83 zawodników z różnych stron Polski. (Szczegóły wewnątrz numeru.)

Spółeczne Ognisko Muzyczne



Koncepcja zorganizowania zaczątków szkolnictwa muzycznego we Wronkach pojawiła się w momencie przeniesienia Ośrodka Zdrowia z budynku przy ul. Poznańskiej do nowych pomieszczeń.

W wyniku interpelacji była Miejsko — Gminna Rada Narodowa, w 1988 roku, podjęła decyzję o zorganizowaniu Społecznego Ogniska Muzycznego, o szeroko pojętej formule społecznej, bez ograniczeń organizacyjnych i lokalowych w dostępie dzieci naszej gminy do nowego źródła rozwoju kulturalnego. W niespełna rok po podjęciu stosownej decyzji, w kwietniu 1989 roku, pod merytoryczną opieką Państwowej Szkoły Muzycznej I. stopnia w Szamotulach, odbyły się pierwsze przesłuchania kwalifikacyjne dla dzieci z miasta i gminy. Ognisko rozpoczęło działalność pedagogiczną. Pierwszych 39. uczniów rozpoczęło naukę muzyki w trzech klasach instrumentalnych: fortepianu, akordeonu i gitary.

Wiosną tego roku, w wyniku starań dyrekcji PSM I. stopnia w Szamotulach, przy poparciu społecznym i formalnym władz naszego miasta, Minister Kultury i Sztuki wydał decyzję o utworzeniu

z dniem 1 września 1990 r. Państwowej Szkoły Muzycznej II. stopnia w Szamotulach, tj. szkoły średniej kształcącej w zawodzie muzyka. W związku z tym planuje się w latach 1991 — 1992 rozwinięcie szkolnictwa muzycznego na terenie naszego miasta do poziomu podstawowej szkoły muzycznej, poprzez utworzenie w pierwszym okresie filii PSM I. stopnia w Szamotulach, a następnie przekształcenie filii w szkołę muzyczną z siedzibą we Wronkach.

Realizacja określonych w ten sposób działań pozwoli na zbudowanie optymalnej struktury kształcenia w zawodzie muzyka, praktycznie we wszystkich klasach instrumentów. Tak więc docelowo organizacja struktury szkolnictwa muzycznego w naszej gminie będzie następująca:

— Społeczne Ognisko Muzyczne we Wronkach jako forma przygotowania przedszkolnego.

— Państwowa Szkoła Muzyczna I. stopnia we Wronkach jako odpowiednik szkoły podstawowej,

— Państwowa Szkoła Muzyczna II. stopnia w Szamotulach jako odpowiednik szkoły średniej.

BOGDAN SZYMKOWIAK

Jak jedna rodzina... jeszcze w budynku Szkoły Podstawowej Nr 2, w którym Ognisko Muzyczne funkcjonowało przez cztery lata. „Koncert dla najbliższych”, czyli przesłuchania po I. semestrze 1990 r.

Rozpoczynamy kolejny rok szkolny. Wiele znaków zapytania jawi się przed dyrektorami, nauczycielami, rodzicami a nawet uczniami. Wiemy, że będzie to kolejny trudny rok, ponieważ w zakresie bazy lokalowej i potrzeb materialnych nic się nie zmieniło. Skończyły się rzędy pani Inspektor, dyrektorzy będą musieli być bardziej samodzielni, a może po wycieczkach będą jeździli do województwa? Pracować będzie nadal 13 placówek szkolnych podstawowych, w tym 4 punkty filialne. Naukę we wrześniu rozpocznie 2825 uczniów, a uczyć się będą w 127 oddziałach. Odnotowano wzrost uczniów i oddziałów w stosunku do roku ubiegłego. W wyżej wymienionych placówkach pracować będzie 173 nauczycieli (104 z wykształceniem wyższym), o dwóch więcej niż w ubiegłym roku szkolnym.

Wiele znaków zapytania

Duży niepokój wśród nauczycieli i dyrektorów, a zapewne i wielu rodziców wywołała decyzja dotycząca powrotu religii do szkół. Zadajemy sobie pytanie, jak w naszych krytycznych warunkach lokalowych ma przebiegać praktycznie realizacja tego postanowienia.

Łatwo przeliczyć, że przy wprowadzeniu 2 godz. tygodniowo dla każdej klasy zwiększona zostanie siatka godzin (średnio o 40-50 godz.).

Założenia wprowadzenia religii do szkół są bardzo cenne w przypadku szkół wiejskich, gdzie zmienność jest mniejsza, a dzieci do salek katechetycznych mają daleko.

Zarysowują się i inne problemy. Mamy w swoich szkołach dzieci z rodzin ateistycznych i o innym wyznaniu. Jak dzieciom tym zapewnić bezpieczeństwo w godzinach trwania lekcji religii, gdy nie ma w większości szkół świetlic ani innych pomieszczeń dodatkowych? Nie zawsze religię będzie można ustawić w planie na pierwszej lub ostatniej lekcji.

Decyzję mamy, ale warunków nie mamy. Wypada nam czekać na bliższe dane odnośnie rozwiązania tych problemów przez nasze władze szkolne i kościelne. Cenne będą również w tym zakresie rady rodziców.

(Red.)

Kultura i my

Wronki to prowincja, także kulturalna. Ale czy muszą nią być? Nie. I temu właśnie winna służyć nasza gazeta: popularyzacji dorobku ludzi, którzy tkwią w naszym środowisku, którzy tutaj i teraz tworzą, a których dorobek ginie na półkach i w szufladach... Warto ich poznać, prezentować zawiłe często życiorysy, przedstawiać ich prace. Dziś: LEON SKRZYPCZAK, postać ze wszech miar barwna i ciekawa, w pełni zasługująca na uznanie i szacunek. Leon Skrzypczak jest członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, laureatem wielu nagród literackich, pisarzem sławiącym piękno naszej ziemi, człowiekiem zasłużonym dla kultury regionu i kultury narodowej.



Nota biograficzna

Urodził się w Chojnie 31 października 1901 roku jako syn Andrzeja Skrzypczaka, rzemieślnika — przedsiębiorcy budowlanego, i matki Marianny z Radziejów. W Chojnie kończy czteroklasową szkołę podstawową. Jako czternastoletni chłopiec wyjeżdża do Nadrenii "za chlebem", aby pomóc w utrzymaniu liczonej rodziny. Po powrocie do kraju, w roku 1919, bierze udział w Powstaniu Wielkopolskim. Po zwolnieniu z wojska razem z ojcem prowadzi przedsiębiorstwo budowlane. Jednocześnie dokształca się i angażuje w działalność społeczną. Jest słuchaczem uniwersytetów ludowych w Poznaniu i Dalkach, uczęszcza na rozmaite kursy zawodowe, działa w organizacjach społecznych, organizuje wiejskie teatry amatorskie, w których przyjmuje rolę reżysera.

W 1931 roku żeni się z Pelagią Rębacz, ze związku tego rodzą się trzy córki. Po wybuchu II wojny światowej bierze udział w kampanii wrześniowej, a po jej zakończeniu wraca do Chojna. Przez całą okupację pracuje jako stolarz we Wronkach. Po wyzwoleniu, mając dyplom mistrzowski i uprawnienia budowlane,

otwiera zakład budowlany. Niestety, zniechęcony drastycznymi przepisami podatkowymi, zamyka swą firmę i przenosi się do państwowego przedsiębiorstwa budowlanego. Pracuje tutaj na różnych stanowiskach, przez wiele lat pełni funkcję dyrektora, stąd odchodzi na emeryturę. Wraca do Wronek w 1962 roku i... zaczyna pisać.

Bibliografia

"Puszcza nie zdrdza swoich tajemnic", 1965 r.

"Dawne dzieje Chojna nad Wartą na Tysiąclecie Państwa Polskiego", 1966r.

"Moje wspomnienia", 1966r.

"Moje wspomnienia z czasów Powstania Wielkopolskiego", 1967r.

"Rodzina Lisieckich", 1967r.

"Wojna polsko — bolszewicka", 1968r.

"O wielkich rzekach świata", 1968r.

"Autobiografia", 1980r.

"Chojno nad Wartą. Ośrodek wczasowo — wypoczynkowy w legendzie i anegdocie", 1980r.

"Życie w dawnym Chojnie nad Wartą", 1981r.

"Materiały do etnografii Chojna", cz.I/II, 1982r.

Oprac. EUGENIUSZ JANKOWIAK



...z fotograficznych łowów Andrzeja Stromczyńskiego we wronieckich lasach.

Knieja

Kogo kołyska w dzikiej kniei stała,
A wiatr jemu do snu kołysanki grał,
Kto w latach dzieciństwa kwitnące wrzosa widział,
Ten gdy znów je ujrzy zawsze będzie drżał.
Gdy wichur zasumi o wierchołki drzew
Będzie się czuł w lesie tak silny jak lew,
Lub będzie jak dziecko, gdy mu straszno jest,
Jak do piersi matki się tulił do drzew.

Stefaniakowa

Stefaniakowa była kobietą bardzo kłótniwa, toteż wszystkie kobiety bardzo jej się bały, a nawet mężczyźni schodzili jej z drogi. Jedyne mgr Stryczyński senior, właściciel apteki we Wronkach, bardzo ją poważał. Igdy umarła, to powiedział. — Dopóki Stefaniakowa żyła, to interes jeszcze jako tako siedł. Ale teraz ludzie mało chorują i chyba będzie trzeba aptekę zamknąć. — Ale chorą to ona znów tak bardzo nie była, bo miałem okazję się o tym naocznie przekonać.

Był piękny ciepły dzień sierpniowy, kąpałem się z kilkoma chłopakami, rówieśnikami w Warcie, w pobliżu miejsca, gdzie na ostrodze wysuniętej około dziesięciu metrów w wodę rzeki prała brudy Stefaniakowa. Z prądem rzeki płynęła duża barka obciążona zbożem. Tych barek w czasach niewoli płynęło kilka codziennie wywożąc z Poznańskiego zboże w głąb Niemiec. Na barce siedział człowiek w średnim wieku i odpoczywał.

Gdy barka zrównała się z tym miejscem, gdzie ów człowiek siedział ze Stefaniakową, człowiek ten odezwał się do Stefaniakowej w języku polskim. — Kobiectko, kłóć się. — Stefaniakowa wyprostowała się i po chwili mówi. — Panie, o co my się mamy kłócić. Przecież się wcale nie znamy. — Wtedy człowiek z barki mówi. — Ty głupia babo, nie wiesz, o co mamy się kłócić! — Barka się już oddaliła i Stefaniakowa, chcąc mu dać dosadną odpowiedź, zerwała się i szybko pobiegła do następnej ostrogi, oddalonej około 80 metrów i mówi. — No ty łysy byku, ty mnie będziesz wyzywał od głupiej baby! Żebyś ja ciebie w moje ręce dostała, to ja bym tobie ślipia wydrapała! — Człowiek z barki nie pozostał Stefaniakowej dłużny i mówi. — Ty stara klempo, ja cię... — Stefaniakowa, ażeby jemu dać odpowiedź, musiała znowu biec do następnej ostrogi, a my chłopcy za nią i tak biegła od ostrogi do ostrogi na przestrzeni 1 kilometra.

Gdy barka przepływała nieco bliżej ostrogi, to Stefaniakowa rzucała piaskiem i błotem do tego człowieka i bardzo się rozsierdziła. Taka była zaciętrzewiona, że miała pianę na ustach. A konwersacja pomiędzy nimi coraz bardziej się zaostrzała i słowa padały takie, których w moim opowiadaniu nie mogę powtórzyć.

Stefaniakowa byłaby jeszcze dłużej biegła, ale człowiek z barki w pewnym momencie zaczął się głośno śmiać i szybko zszedł do kajuty. My chłopcy bardzo żalowaliśmy, że piękne widowisko tak szybko się skończyło, bo znając dobrze Stefaniakową przypuszczaliśmy, że ona pobiegnie aż do Sierakowa, 11 kilometrów... Tej wprawy do kłócenia się Stefaniakowa nabrała w ustawicznym kłóceniu się z sąsiadem Lehmanem. Nieraz cały dzień stali przy płocie, on z jednej strony, ona z drugiej i się kłócili. I nauka nie poszła w las. Po takiej kłótni Stefaniakowa wracała do domu przemoczona do suchej nitki, tak ją Lehman oparskał.

LEON SKRZYPCZAK

Wroniecka synagoga

Upadek Judei i zburzenie świątyni jerozolimskiej przez cezara Tytusa w roku 70., były dla Żydów początkiem okresu wielkiego rozproszenia zwanego inaczej diasporą, poprzedzonego galutem egipskim, babilońskim i greckim. Deportowani przez Rzymian do Europy Żydzi zostali rozproszeni po całym imperium rzymskim od Portugalii, Hiszpanii, Francji, Anglii aż po Niemcy i Czechy. Gdy w 1096 r. wyruszyła pierwsza wyprawa krzyżowa, aby uwolnić Jerozolimę spod okupacji innowierców, rozpoczęła się w Europie, szczególnie w Niemczech, prześladowanie osadników żydowskich. Uciski i prześladowania, które sięgnęły aż po Anglię, gdzie w 1147 po raz pierwszy oskarża się Żydów o mord rytualny, spowodowały ucieczki i migracje Żydów dalej na wschód. Najstarszym przekazem świadczącym o stałym pobycie Żydów na ziemiach polskich jest zapis znajdujący się w kronice czeskiej Kosmasa. Wspomniano w niej, że w roku 1097/8 pod wpływem wrogich nastrojów wzbudzonych wśród ludności chrześcijańskiej przez krzyżowców, udała się do Polski grupa Żydów wygnanych z Pragi. Stąd też osadnictwo Żydów rozpoczęło się w Polsce od Śląska. W jednym z dokumentów trzebnickich znajduje się wzmianka, że dwaj Żydzi, Josef i Chasel, posiadali księżęcą osadę służebną Sokolniki. Natomiast we Wrocławiu odnaleziono najstarszy z zachowanych nagrobków żydowskich. Został on postawiony na grobie kantora rabiego Dawida o słodkim głosie, syna Sar Szalama, który zmarł w drugim dniu tygodnia, a w dwudziestym piątym miesiącu Ab, w roku 4963 od stworzenia świata, a zatem rabiego pochowano w 1203 roku. Informacje świadczące o osiedlaniu się Żydów w Wielkopolsce pochodzą z końca XII wieku, bowiem w XIII w. mamy przekazy o istnieniu takich miejscowości jak Żydowo k. Gniezna, Zidowo k. Kalisza czy Zidowo k. Szamotuł. Ten okres osiedlania się Żydów w Wielkopolsce należy przyjąć także dla miasteczka Wronki. Ziemia polskie pod panowaniem króla Bolesława Pobożnego aż do czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka były oazą spokoju i tolerancji dla żydowskich osiedleńców, gdy w całej Europie zachodniej trwały prześladowania, a w Hiszpanii szalała inkwizycja antyżydowska. To też z pewnością skłoniło osiedleńców żydowskich w Polsce do starania się o przeróżne przywileje książęce i królewskie, które pozwoliłyby im na swobodne kultywowanie żydowskiej tradycji wyznaniowej, budowanie domów modlitwy jak bóżnic, które zarazem były szkołami wyznania mojżeszowego.

Nas, mieszkańców Wroniek interesuje przede wszystkim, w jakich latach pobudowana została synagoga, bowiem w tej sprawie są poważne rozbieżności. Trzeba przyjąć, że gmina żydowska we Wronkach musiała być już w XIII w. dość liczna, bo wtedy to pobudowano drewnianą scholę, czyli szkołę hebrajską, która była także domem modlitewnym. Żydzi bardzo rygorystycznie przestrzegali rytuałów nakazanych Talmudem, by przez dłuższy czas obywać się bez synagogi, w której przechowuje się zwoje Tory.

Do budowy przybytku Tory we Wronkach potrzebny był wydany w roku 1264 przywilej księcia kaliskiego Bolesława Pobożnego dla Żydów wielkopolskich zw. Statutem Kaliskim, który zapewniał im możliwość swobodnego działania, bezpieczeństwa i opiekę władcy.

Natomiast jest dokument i dokładna data, kiedy to Żydzi wronieccy postanawiają pobudować synagogę murowaną w miejscu istniejącej starej drewnianej i w tej też sprawie zwracają się do dziedziczki Wroniek, kasztelanki Czarnkowskiej i do króla Władysława o zgodę i przywileje.

A oto jak brzmiał akt zgody i przywileju, który zachował się do dni dzisiejszych: *Ja Zofia z Fulsztyna Czarnkowska, kasztelanka międzyrzecka, świecka etc., starościna na Wieleniu, Wronkach, pani dziedziczna. Wiadomo czynię komu wiedzieć należy, że pozwoliła Żydom wronieckim murować sobie bóżnicę na tym miejscu, na którym ją z dawna drewnianą miewali, żeby się żaden wiedząc w tej mierze wolał*

moją onym przeszkody czynić nie ważył. Dla lepszej tedy wiary na tym piśmie pieczęć swą zawiesić rozkazałam i ręką swą podpisałam się". "Dan w zamku wieleńskim, dnia 28 maja roku Pańskiego 1607-go". Poprzedza go inny przywilej spisany na pergaminie w roku 1528 za króla Zygmunta I i potwierdzony przez jego następcę Władysława IV, co świadczy, że budowa szła z oporami przypuszczalnie z braku środków, mimo zwolnień od różnych opłat i podatków, co dawały uzyskane przywileje. Stwierdzenie w dokumencie kasztelanki Czarnkowskiej *że pozwoliła Żydom wronieckim budować sobie bóżnicę* świadczyłoby, że budowa była rozpoczęta. Obala to twierdzenie, jakie zamieszczono w jednym z kwartalników w 1932 r., że synagoga we Wronkach została wybudowana przez Żydów portugalskich już w 933 roku i była najstarszą synagogą w Polsce. Rzekoma czarna tablica umieszczona w przedsionku synagogi z napisem w języku hebrajskim *Ku wiecznej pamięci potomności — synagoga ta została wzniesiona w roku 4693 od stworzenia świata* musi mijać się z prawdą, skoro budulec synagogi pochodził z okresu XVI wieku. Natomiast prawdopodobne mogło być umieszczenie wewnątrz synagogi starej belki z pierwotnej drewnianej bóżnicy z datą jej zbudowania, o czym wspomina się także w kwartalniku. Synagoga wroniecka wybudowana w typie halowym, dość charakterystycznym dla tego typu budownictwa większości bóżnic, była niewiel-

ka w swych rozmiarach: powierzchnia miała około 300 m kw., zaś wysokość 15 m. Budowla była masywna, ściany nośne grubości 1 m, umiejscowiona była przy ul. Krętej, która dawniej nosiła nazwę ul. Synagogi (do końca I wojny światowej). W pobliżu synagogi znajdowała się rzeźnia rytualna, bez której nie można by wypełnić przykazań z Pięcioksięgi o spożywaniu potraw koszernych.

Wybuch II wojny światowej i wkroczenie wojsk hitlerowskich, a wraz z nimi powstanie nazistowskiej administracji kierującej się programem rasistowskim, stał się tragedią dla społeczności żydowskiej. Nie ominęło to też gminy żydowskiej we Wronkach. Już w październiku 1939 roku wszystkich Żydów zebrano na pl. Wolności i wywieziono, rozpoczął się okres holocaustu. Pod koniec lata 1940 roku zbezczeszczoną przez okupanta bóżnicę rozebrano wraz z ogrodzeniem. Pozostała tylko kuta żelazna brama od strony ul. Poznańskiej, którą po wojnie przekazano do muzeum szamotulskiego. Przez pewien czas mieszkaniem pl. Wolności przechowywał uratowaną z bóżnicy starą księgę, przypuszczalnie biblię hebrajską zwaną Tanach, o grubości ok. 15 cm, oprawioną ozdobnie w skórę ze stronami z pergaminu, którą później zniszczył w obawie przed rewizją i wysiedleniem. Cegłę z rozebranej bóżnicy, po oczyszczeniu, zużyto do budowy domków jednorodzinnych przy ul. Polnej i magazynu przy ul. Nowej (dziś sklep GS). Gruz po rozebranej synagodze wykorzystano do utwardzenia drogi prowadzącej do Rzecina, tuż za stadionem sportowym.

Takie pozostały dzisiaj tylko ślady po starej bóżnicy we Wronkach w 5750 roku, w miesiącu nisan według kalendarza żydowskiego, kiedy ten artykuł pisałem.

ELIGIUSZ GRUPIŃSKI



Wroniecka synagoga na krótko przed rozbiórką.



Warcabowy maraton

Trzy dni, od 10 do 12 sierpnia, trwał IX Ogólnopolski Nadwarciański Turniej Warcabowy. Jego organizatorem był LZS "WROMET-Nowi" Nowawieś. Do Wronek przyjechało 56 zawodników z różnych stron Polski; ze Szczecina po Sanok, z Jeleniej Góry i Białegostoku. Do nich dołączyło 27 zawodników miejscowych: 15 z LZS Nowawieś i 10 z Domu Kultury. W turnieju 83 uczestników reprezentowało 30 ósrodków z osiemnastu województw. Najmłodszym uczestnikiem była 10-letnia Justyna Lubik z Wronek, najstarszym 66-letni Marcin Kaczmarek z Ostroroga.

Po trzydniowej rywalizacji, prowadzonej w sportowej atmosferze, turniej wygrał Janusz Graczyk z LKS "Zuch"-Rychlik k. Trzcianki. Z naszych zawodników najlepiej spisał się Mariusz Szczepaniak, który zajął 12 miejsce. Lepiej spisały się kobiety. Wśród 23 startujących trzy pierwsze miejsca zdobyły zawodni-

czki LZS-u "WROMET-Nowi" w kolejności: I — Sylwia Dzik, II — Alina Biniek, III — Iwona Rój, wśród rywali były dwie mistrzyni Polski młodzieżek — Emilia Susek i Karina Koza, które uplasowały się na miejscu IV i V. W grupie młodzików zwyciężył Piotr Mamek (Nowawieś), w ogólnej klasyfikacji był 18.

IX Ogólnopolski Nadwarciański Turniej Warcabowy był pierwszym szachowym maratonem we Wronkach. W Polsce są organizowane tylko trzy tej rangi turnieje.

Duże słowa uznania należą się kierownikowi sekcji szachowej LZS "WROMET-Nowi" p. Janowi Mamekowi, który ten turniej zorganizował i nad jego sprawnym przebiegiem czuwał. Dzielnie wspierała go żona Magda, jak zawsze niezawodna w tego rodzaju imprezach. Z warcabami związane są również ich dzieci — dwaj synowie i córka są zawodnikami LZS-u. Dowcipni mó-

wią, że cała rodzina ma "warcabowego bzika".

Rzeczą oczywistą jest, że aby ten turniej mógł się odbyć potrzebny był sponsor. Z pomocą pospieszyła Fabryka Kuchni "WROMET", która wzięła pod swoją opiekę sekcję szachową LZS "Nowi"-Nowawieś, stąd i nowa nazwa zespołu "WROMET-Nowi".

Biorący w turnieju udział goście byli bardzo zadowoleni z wzorowej organizacji, wyżywienia w "Borowiance", noclegów i sportowej atmosfery w sali Domu Kultury.

Organizatorzy chcą, za pośrednictwem redakcji "WS", podziękować wszystkim, którzy pomogli w przeprowadzeniu tego pięknego turnieju; tym już wymienionym jak również F.M.i.U. "Spomasz" i placówce Domu Dziecka — za pomoc w udostępnieniu miejsc noclegowych zawodnikom przyjezdnym, dyrektorowi Domu Kultury i fundatorom nagród. Byłoby organizato-

rom lżej, gdyby więcej zainteresowania turniejem okazał wroniecki OSiR. Niestety, nawet wcześniej obiecaną bazę noclegową nie potrafił w całości zapewnić. W końcu co ma wspólnego (we Wronkach) sport i rekreacja z warcabami, chociażby na szczeblu ogólnopolskim?

Na zakończenie... LZS "WROMET-Nowi" myśli już o przyszłorocznym X-jubileuszowym turnieju warcabowym, ale już w międzynarodowej obsadzie.

PAWEŁ BUGAJ
foto: ADAM BŁAJET

Na zdjęciach:

1. Iwona Rój — nasza pionierka ruchu warcabowego ze zwycięską wkł. młodzików — Piotrem Mametem.

2. Zwycięzca turnieju — Janusz Graczyk.

3. Trzy najlepsze zawodniczki turnieju, od lewej: Iwona Rój, Sylwia Dzik, (wice mistrzyni Polski) i Alina Biniek — reprezentantki LZS „Wromet-Nowi”.

4. Inspirator „Warcabowego szaleństwa”, inicjator turnieju Jan Mamek i sędzia międzynarodowy — Jan Kotek z Częstochowy (siedzący).

ZAKŁAD INSTALACYJNY

wod. kan. i c.o.

Waldemar Balcerek

Wągrowiec, ul. Ks. Wujka 7.

w y k o n u j e

na terenie Wronek i okolicy usługi montażowe i remontowe instalacji wod. kan. i centralnego ogrzewania dla przedsiębiorstw i ludności.

Usługi wykonuje w uzgodnionych terminach z materiałów zleceńodawcy lub własnych.

Zlecenia proszę kierować pod adresem:

Waldemar Balcerek

Poznań, oś. B. Chrobrego 7c/69

tel. 22-52-95

Nie tylko wideo

Nie wszyscy wiedzą o tym, że na osiedlu Borek w bloku nr 3 mieści się Filia Biblioteki Publicznej czynna od poniedziałku do piątku. Biblioteka jest mała, ale posiada bardzo ładny wystrój wnętrza, który zawdzięcza pracownikom Fabryki Mebli.

Estetyka wnętrza przyciąga zwłaszcza małego czytelnika, który stanowi jak dotychczas największą grupę czytających. Dzieci chętnie przychodzą do biblioteki, tutaj mogą samodzielnie wybierać książki, co w szkole podstawowej jest jeszcze ograniczone.

Dzieci uważają bibliotekę za swoją; jest ona dla nich czytelnia, świetlica, klasą, miejscem zabaw.

Biblioteka gromadzi nie tylko literaturę dla dzieci. Udostępnia także książki dla dorosłych, może nie w takim dużym wyborze jak by tego sobie życzył czytelnik, ale ma szansę znalezienia czegoś dobrego dla siebie. Księgozbiór biblioteki liczy 3500 woluminów i sukcesywnie rozrasta się. Duża grupa czytelników, w większości młodych, świadczy o tym, że jeszcze nie nastąpił zmierzch książki. Jest ona w dalszym ciągu bardzo popularna i poszukiwana. Biblioteka zaprasza wszystkich miłośników książki.

KSIAZKA CZEKA NA CIEBIE.

MAŁGORZATA FOWIE

Moja pasja

Wyścigi samochodowe — różnie o tym mówią: hobby, sport, rozrywka, szpan... Niektórzy znacząco pukają się w czoło. Bardzo często, szczególnie gdy ktoś — późnym wieczorem — odwiedza mnie w warsztacie, a ja jeszcze pracuję, pada pytanie: *co ty z tego masz...* Interes to zaiste nie najgorszy. W czasie, gdy inni budują domy, zarabiają pieniądze, poświęcają czas rodzinie, oddają się miłym rozrywkom — ja, dniami a czasami i nocami, przesiaduję przy samochodzie wyścigowym, przebywam na imprezach lub treningach. Najwyższą ceną za uprawianie tego sportu jest czas — bezpowrotnie uciekające tygodnie, miesiące, lata. W zamian otrzymuje się kilkanaście dni w roku wielkiej przygody na torach wyścigowych, walki z przeciwnikami, z samym sobą, instynktem samozachowawczym, strachem, opornym sprzętem; gorycze porażek i czasem smak zwycięstw. Pozostaną puchary, dyplomy a przede wszystkim — piękne wspomnienia.

Teraz trochę konkretów. W Polsce rozgrywane są wyścigi płaskie — Wyścigowe Samochodowe Mistrzostwa Polski, oraz górskie — Górskie Samochodowe Mistrzostwa Polski. Rozgrywki składają się z 5-6 eliminacji w ciągu sezonu; suma punktów zdobytych w eliminacjach, po odrzuceniu najgorszej, decyduje o zajętej miejscu oraz o tytułach Mistrza i Wicemistrza Polski. Wyścigi płaskie rozgrywane są na torach zamkniętych, na dystansie ok. 40 km.

W kraju posiadamy trzy tory wyścigowe: w Poznaniu, Kielcach i Toruniu. Poznań — to tor specjalnie wybudowany do wyścigów długości 4085 m, bezpieczny, o dobrej nawierzchni i wspaniałych zakrętach. Niestety, o zapleczu, boksach i trybunach lepiej nie wspominać; wszystko w rozsypce — nie zaczęte lub nie dokończone.

Kilece — Miedziana Góra, tor o najlepszym zapleczu, jego fragment prowadzi odcinkiem szosy, który na czas zawodów jest wyłączony z ruchu. Tor górski, ciekawy ale i niebezpieczny (bezpośrednio na skraj toru zainstalowano metalowe poręcze). Długość — 4065 m.

Wreszcie Toruń — tor zaimprovizowany na betonowych pasach startowych lotniska. Trasę wytyczono stertami zużytych opon. Tor składa się praktycznie z prostych i nawrotów, wymaga specyficznej techniki jazdy i bardzo dobrych hamulców. Długość ok. 3000 m, niebezpieczny (częste kolizje z oponami wytwarzającymi trasę).

Trasy wyścigów górskich to odcinki serpentyn wiodących pod górę, długości 3-10 km, bardzo kręte, niejednokrotnie o złych nawierzchniach. Wyścig górski składa się z trzech podjazdów, samochody startują kolejno co 30 sek. o miejscu



Fot. R. Szpunar (z archiwum autora)

decyduje suma czasów dwóch najlepszych podjazdów. Wyścigi te odbywają się na południu Polski, w terenach górzystych, m.in. w Nowym Targu, Spalonej, Opolu.

Teraz trochę o sprzęcie. Samochody wyścigowe podzielono na trzy grupy: A, C i E.

dzinę podłogową i siedzenia pasażerów.

W grupie A startują 2 klasy:

A1 — Fiaty 126p poj. 652 cm³, najlepsze mają ponad 50 KM, prędkość max. ponad 140 km/h.

A2 — FSO i Polonezy do 1600 cm³ oraz samochody zagraniczne do 1300 cm³. Najlepsze Suzuki mają moc ok. 130 KM, szybkość max. ponad 190 km/h.

Grupa C, to samochody osobowe o dowolnych przeróbkach oraz prototypy, tzn. samochody budowane specjalnie do wyścigów. Dzieli się na dwie klasy:

C3 — samochody budowane na bazie nadwozi seryjnych samochodów osobowych, pojemność do 750 cm³ — najlepszy Fiat 126p z silnikiem motocyklowym Honda VFR750 ma moc ponad 100 KM, prędkość max. 190 km/h.

C4 — samochody osobowe z do-

miejscowe samochody budowane specjalnie do wyścigów; wyglądem przypominają samochody Formuły 1. Grupa E też dzieli się na dwie klasy:

E5 — formuła 1300 cm³, jeden gaźnik, moc ponad 100 KM, prędkość max. ponad 210 km/h.

E6 — Formuła Mondial, wielogaźnikowe silniki do 1600 cm³, moc ok. 150 KM, prędkość max. ok. 240 km/h.

Wszystkie samochody muszą być przygotowane zgodnie z przepisami bezpieczeństwa, tzn. muszą posiadać układy gaśnicze, wyłączniki instalacji elektrycznej, klatki bezpieczeństwa, specjalne pasy bezpieczeństwa itp.

Tak w przybliżeniu wygląda *karuzela* wyścigowa w naszym kraju. Zaczęłem brać w niej udział w roku 1983, od początku jako zawodnik Automobilklubu Wielkopolskiego w Poznaniu. Otrzymałem wtedy z klubu niekompletnego malucha, którego odbudowałem i przystosowałem do startów w klasie A1. Starty rozpocząłem w 1984 r. Na początku wszystkiego się uczyłem: techniki jazdy, tajników przeróbek silników malucha, obycia na zawodach. W końcu auto i kierowca stworzyli w miarę sprawną zespół, który jeździł na tyle szybko, że *kręcił* czas w granicach 6-7 miejsca. Niestety prześladował mnie pech. To spadła fajka ze świecy, to złapałem gumę, to znów rozkręcił się wydech. Nie kończyłem wyścigów, nie było zbyt dobrych wyników w klasyfikacji. W 1989 r. postanowiłem przejść do klasy C3 i zamontować do Fiata 126p silnik motocyklowy Honda VF750S (ok. 86 KM). Jakże to trudne i pracochłonne przekonałem się dopiero wtedy, gdy nie udało mi się przygotować sprzętu na początek 1989 roku; straciłem więc szansę zajęcia dobrego miejsca w wyścigach płaskich. Udało mi się natomiast skutecznie powalczyć w wyścigach górskich — zdobyłem tytuł I Wicemistrza Polski.

W tym roku wprowadzam dalsze, szerokie zmiany konstrukcyjne w samochodzie wyścigowym. Położyłem nacisk na ulepszenie zawieszenia, hamulców i maksymalne zmniejszenie masy pojazdu. Zbudowałem też dwa dalsze Fiaty 126p z silnikiem Honda VF750 dla moich kolegów z Warszawy.

Po pierwszej połowie sezonu (3 wyścigi) zajmuję II miejsce w klasyfikacji. Prowadzi mój kolega klubowy Zbyszek Szwagierczak, który ma również w maluchu silnik Honda, ale nowszej generacji, mocniejszy od mojego o 20 KM. Mimo to — nie poddam się do końca!

Zachęcam wszystkich do oglądania imprez wyścigowych, a gdyby przypadkiem ktoś z Czytelników chciał spróbować własnych sił w tym sporcie — chętnie służę radą i pomocą.

LESZEK GRYNHOFF

Diagnostyka — Naprawa — Lakierowanie AUTO SERVICE „FIAT” GRYNHOFF i STRYCYŃSKI

ul. 22 Lipca 1, 64-510 Wronki
tel. 541-226

Zakład obsługuje wszystkie samochody osobowe
prod. polskiej i zagranicznej.

C z y n n y :
od poniedziałku do piątku, w godz. 7.00-15.00

Grupa A, to seryjne samochody osobowe o ograniczonych przeróbkach. Dozwolone są m.in. dowolne tłoki, wałki rozrządu, układy wydechowe, układy zapłonowe. Wszystkie części mogą być dodatkowo dopasowane, wyważone i wyglądzone. Z kabiny wolno usunąć wykla-

wolnymi przeróbkami i prototypy dwumiejscowe o pojemności do 2500 cm³ oraz samochody osobowe bez przeróbek, o dowolnej pojemności. Najszybsze BMW M3, ponad 200 KM, prędkość max. ponad 200 km/h.

Grupa E, to formuły, czyli jedno-

Ze sportu

O Międzypokładowym Klubie Sportowym „Błękitni” Wronki rzadko słyhać. I nic dziwnego, jego podstawowa sekcja z dwóch funkcjonujących, nie błyszczy. Kryzys gospodarczy i zachodzące przemiany wywierają swoje piętno również na sporcie, nawet tym lokalnym. Szczególnie widoczny regres przeżywa sekcja piłki nożnej, w której piłkę kopią trzy drużyny.

Pierwsza drużyna w sezonie 1989/90 występowała w klasie okręgowej. W 26 rozegranych meczach zdobyła 17 punktów i zajęła ostatnie - 14 miejsce. Tym samym pożegnała

klasę okręgową spadając do klasy A. Na jak długo? Na to pytanie muszą odpowiedzieć sobie sami piłkarze i ich trenerzy.

Drużyna juniorów, w klasie okręgowej, spisala się nieporównalnie lepiej, zajmując IV miejsce w tabeli. W tej drużynie kibiców nadzieja...

Najmłodsza — drużyna trampkarzy nie uczestniczyła w rozgrywkach mistrzowskich okręgu piłkarskiego. Rozgrywała jedynie mecze okazjonalne.

Coraz trudniej o dobrą grę w wykonaniu „Błękitnych”, może więc dlatego powstała drużyna wspomnień. Utworzyli ją Oldboje — sympatyczni „starsi panowie”. Jakże inaczej wygląda ich gra, jakże inną wytwarza atmosferę. Tutaj jest sport dla sportu, humor i zabawa.

Ostatnio „Błękitni oldboje” rozegrali mecz międzypaństwowy z francuską drużyną FC Strassbourg. Wygrali „Błękitni” 4:1. Kontrola antydopingowa wyniku meczu nie podważyła, bo 3 graczy „Olimpii” Poznań nie zauważyła. Wynik poszedł w świat. Gratulujemy!

Nie wiem do jakich sposobów sięgają zawodnicy sekcji szachowej, którą prowadzi kol. Piotr Mielcarek, ale osiągają autentyczne sukcesy. Szachy to sport mało widowiskowy, stąd też mniej popularny. Ma on jednak jedną zaletę, wymaga stosunkowo małych nakładów na jego uprawianie. Szachy uprawiane w takich miasteczkach jak nasze — ubogich w bazę sportową, są dyscypliną poniekąd wymuszoną.

„Błękitni” w szachach są lepsi niż

w futbolu. W roku ubiegłym drużyna zdobyła tytuł szachowego mistrza województwa i awans do ligi makroregionalnej /III liga obejmująca 5 województw /. Liderem drużyny jest Ireneusz Michalak — aktualny indywidualny mistrz woj. pińskiego. Jeszcze jest juniorem, a już zakwalifikował się do półfinału mistrzostw Polski seniorów, które odbędą się jesienią br. Życzymy Irkowi awansu do finału, a w nim jak najlepszej lokaty. Jego sukces dodałby „Błękitnym” nieco blasku, a byłby on potrzebny zważywszy na przypadającą w przyszłym roku rocznicę 70 - lecia istnienia klubu.

Sądzę, że zarząd klubu już czyni starania, aby ten jubileusz godnie uczcić.

P.B.

Zza muru

"...Odszedłem bom musiał, bo los mnie tak goni i każe wieść życie Cygana..."

Otwiera się brama przepaści i czas zatrzymuje się pozornie, bo życie toczy się nadal, choć inne. Ale czy słowa znanej piosenki znajdują tu uzasadnienie?

Czy musiałem? Czy to los mnie tak goni i każe wieść życie Cygana, a może ja lub on — cośmy są kowalami własnego losu — odeszliśmy sami od godności, od sumienia, od wolności i jej uroków?... Niejeden zza muru chęłpi się siłą fizyczną, uprawia gimnastykę, a nie dostrzega swej ogromnej wprost słabości psychicznej i moralnej, nie starając się w najmniejszym stopniu o swoistą terapię w tym groźnym przedmiocie chorobliwego życia... Życia, którego najdotkliwszy ból jest udziałem najbliższych: niewinnych dzieci, strapiionych matek i ojców, bezsilnych żon... I nic nie łagodzi ich bólu, ich trosk codziennego bytowania, wynikających — niestety! — z mojej, twojej i naszej winy... Jacy jesteśmy za murem? Zgryźliwi i prowokujący wobec siebie, lekceważący i szyderczy wobec przełożonych, choć to oni właśnie, w imię społeczności (gdzie nie potrafiliśmy żyć...), są naszymi lekarzami. Stosują wobec nas przeróżne terapie, by zwrócić nas najbliżej, by nas uleczyć z nawyków zła i nieprawości. Chcą, usiłują ukazać nam

właściwą drogę życia, życia godnego... Jakże często uciekamy od tej zbawiennej terapii, ignorujemy wysiłki przełożonych, odrzucamy ich pomoc i świadomie przedłużamy nie tylko nasz pobyt za murem, ale z uporem komplikujemy swoją przyszłość. Czy tylko swoją?...

Słynne są Wronki...

Słynne dobrą sławą tutejszych zakładów przemysłowych i sławą dominującej nad miastem baszty. Krępującej, szpetnej, groźnej. Baszty więziennej, w której znajdują się sójki, o których mówi wiersz pod tym tytułem...

Mieszkańcy Wronek, tego uroczego miasteczka nad Wartą, pragną, byśmy z tych pasożytniczych "sójek" przeistoczyli się w gołębie — istoty spokojne, pracowite, w ludzi godnych i uczciwych, jakich miliony budzą się każdego ranka, by zacząć kolejny dzień... I kto szczerze tego pragnie — osiągnie to z pewnością, odleci gołębiem i nigdy nie powróci "sójką". A zatem: spróbujmy! Ty i ja. Bo pomyśl: czy lepiej żyć i korzystać z wolności, czy też tkwić za grubym murem i kratą?... Uczyńmy więc wszystko, by odzyskać zaufanie, by nam — recydywistom — ktoś raz jeszcze, raz ostatni okazał kredyt zaufania. I spróbujmy go nie zawieść...

"Sójki"

Zbudziła mnie rano wrona,
(bo mieszkam we Wronkach),
była bardzo obrażona,
co rzadkie w tych stronach.
Miasto Wronki, to me księstwo!
(tak do mnie powiada),
w herbie tkwi mój ród i męstwo!
od pra, pra, pra, pradziada!
Kra! Kra! Kra! — w herbie ja!!!

Czemuś jest więc podrażniona? —
(zapytałem wrony),
Jestem, mówi, w swoich stronach,
a swędzą mnie szpony!
— Od lat tu się gnieżdżą "sójki",
znane "ananasy",
za napady i za bójki —
tu przyszły na wczasy!
Kra! Kra! Kra, aleń zła!!!

Moc kłopotów wokół wzrasta —
dla starszych i dzieci,
a tu "baszta" jak pót miasta —
okolice szpetci!
A tu "sójki" ktoś rozpieszcza,
przywileje daje,
cała ziemia ta już w dreszczach,
bo już władną krajem!
Kra, Kra, Kra — pełno zła!!!

Odleciała do sąsiadki,
krzycząc na ulicy;
zdjęli przed nią swoje czapki —
bezzadni strażnicy.
Z tłumów słychać pełno głosów —
"Kto za to odpowie?!
Nikt niepewny swego losu!
Życie! — Mienie! — Zdrowie!!!
Och!, Tak! Tak! — Rację ma ptak!...

Stanisław Skrzela
(maj, 1990 rok)

Kra... kra... ...kra

Wzrosło zainteresowanie stodołą przy ul. Poznańskiej — Partyzantów (dawniej tartak). Według doniesień ma nastąpić dobudowanie II piętra. Tym samym uzyska się lokale handlowe dla wyganianych zewsząd placówek PSS. Co na to Wojewódzki Konserwator Zabytków, przecież miasto straci na wyglądzie?

☆

Tegoroczne lato w Chojnie trwa. Zamiast plażowania, na piaskach przy kąpielisku urządzone są zawody auto—rodeo, teren przypomina wysypisko śmieci, a ratownik w razie potrzeby (odpukać!) wzywany jest z OSiR Sieraków. Najlepiej się tam czują wylegujący za trudnieni — bezrobotni i ich szef.

☆

Ten kto zdecydował o likwidacji sklepu masarskiego w Rynku Nr 15 zgłoszony zostanie do plebiscytu o tytuł „Miłośnika handlu obwoźnego”.

☆

Jak donoszą starcy, zmalało zainteresowanie nowo wybranych władz budową nowego cmentarza. Na odsunięcie na dalszy plan tej budowy ma wpływ bardzo niska średnia wieku (43 lata) rządzących.

☆

Jest propozycja, aby garaże dla mieszkańców Wronek zlokalizować w Olszyńkach, obok amfiteatru. Zamiast muzyki, śpiewu, rekreacji, zabawy będzie przynajmniej warkot.

☆

W barze „WARTA” powstało kasyno gry „W kopa”. Na Rynku słychać odgłosy: „zooolo, maneeela, zuub” itp. Za każde „zolo du” obsługa podaje sznapsa. Jak przed wojną...

„WOJAN”

Zasłyszane

Mąż do żony:

— Czego leziesz po tej jezdni?

— Bo po niej idzie się równiej niż po wronieckich chodnikach i chociaż podatki płacę, muszę chodzić jak koń...!

— ...?

wronieckie sprawy

64-510 WRONKI
ul. Wiosenna 4

Redagują:
Paweł Bugaj
Eugeniusz Jankowiak
Klemens Stróżyński
Bogdan Tomczak
Zdjęcia: Paweł Bugaj

Skład komputerowy:
Oficyna Wydawnicza "AS"
Piła, ul. Roosevelta 39

Druk:
Zakłady Graficzne w Pile
ul. Okrzei 5

Cena "WS" pokrywa tylko koszty wydania
Nakład: 1500 egz.
Autorzy i Redakcja wszystkie prace wykonali nieodpłatnie.



Manufacturer • Fabricant • Hersteller • Завод-изготовитель

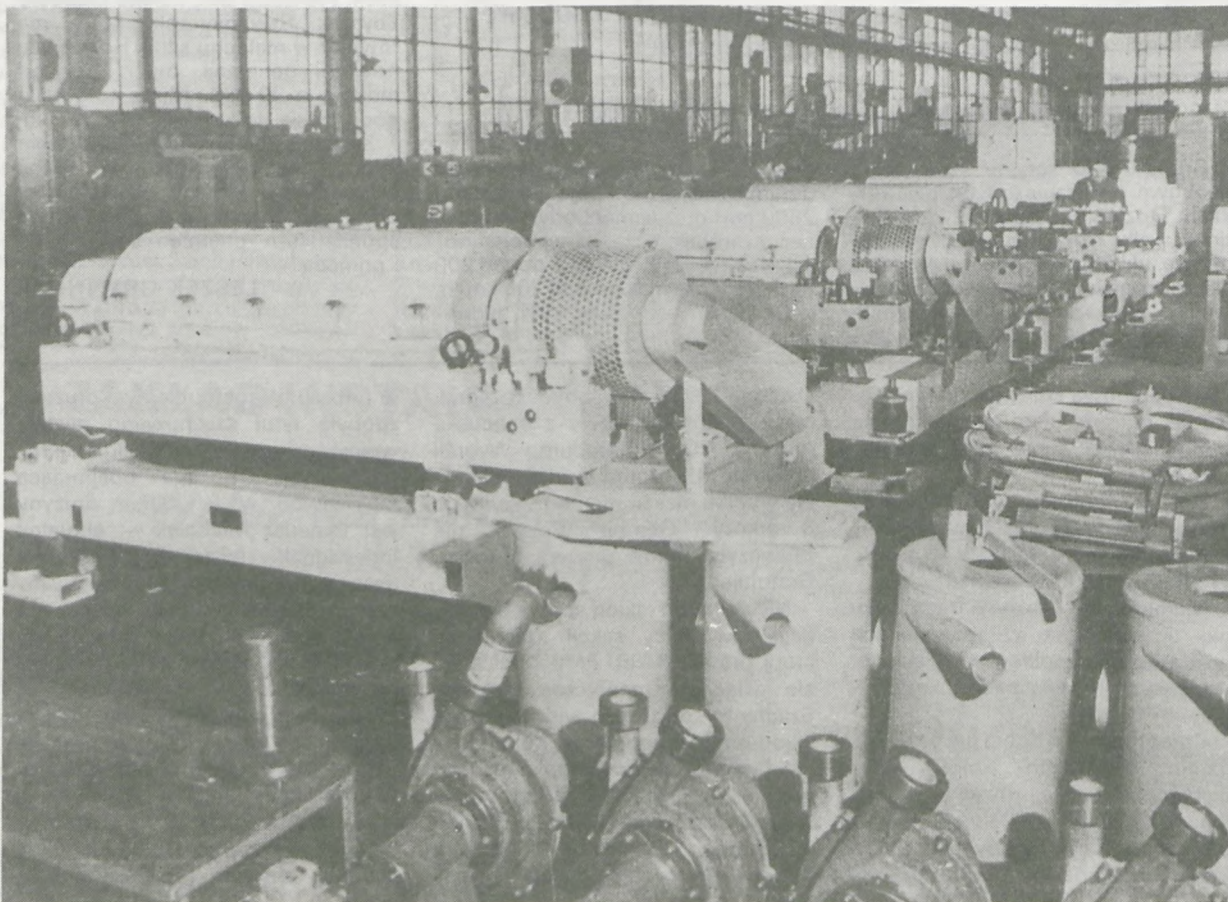
FABRYKA MASZYN I URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

64-510 Wronki

Poland, Pologne, Polen, Польша

wykonuje:

Kompletnie linie technologiczne produkcji krochmalu • Maszyny i urządzenia dla przemysłu ziemniaczanego • Suszarki walcowe, bębnowe, pneumatyczne • Maszyny i urządzenia dla przemysłu cukrowniczego • Maszyny i urządzenia dla przemysłu olejarskiego • Filtry próżniowe, obrotowe • Wytwórnice mączki rybnej, stacjonarne i okrętowe



WIRÓWKA POZIOMA ODDZIELCZA — HORIZONTAL DEKANTER SEPARATORS